Волинський Монітор

Monitor Wołyński

Двотижневик
Dwutygodnik

№ 20 (412) 22.10.2026

monitorwolynski.com

facebook.com/MonitorWolynski

x.com/MonitorWolynski



Rosja atakuje zachodnie obwody Ukrainy

Росія атакує західні області України

Od ponad tygodnia trwa zmasowany atak na zachodnie obwody Ukrainy. Rosja uderza w zakłady produkcyjne, obiekty infrastruktury transportowej i energetycznej, budynki mieszkalne oraz placówki edukacyjne. Dziewięć osób zginęło podczas ataków na Łuck, Maniewicze i Równe. Dziesiątki rannych. Kilka przedsiębiorstw wstrzymało działalność.

Понад тиждень триває масований обстріл західних областей України. Під ударом Росії перебувають підприємства, об'єкти транспортної та енергетичної інфраструктури, житлові будинки, навчальні заклади. Дев'ятеро людей загинуло під час атак на Луцьк, Маневичі та Рівне. Десятки поранених. Зупинили роботу кілька підприємств.

«W sumie w ciągu ostatniego tygodnia Rosjanie wystrzelili w kierunku Ukrainy prawie 2700 dronów, 1700 bomb lotniczych i 66 rakiet, z których większość to rakiety balistyczne. Głównym celem tych ataków jest właśnie sektor energetyczny – Rosjanie próbują spowodować blackout» – poinformował 18 października prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Zachodnia Ukraina jest atakowana przez drony, głównie odrzutowe, których prędkość często sięga 500–600 km na godzinę, a nawet więcej. Od momentu otrzymania informacji, że taki bezzałogowy statek powietrzny zmierza w kierunku danej miejscowości, do momentu jego przylotu mija zaledwie kilka minut. Należy o tym pamię-

str. 2

«Загалом за минулий тиждень росіяни випустили по Україні майже 2700 ударних дронів, 1700 авіабомб та 66 ракет, більша частина з них – балістичні. Головні цілі цих ударів – саме енергетика, росіяни намагаються створити блекаут», – повідомив 18 жовтня Президент України Володимир Зеленський.

Захід України атакують дрони, переважно реактивні, швидкість яких часто сягає 500–600 км на годину або й вище. Від повідомлення про те, що такий БПЛА рухається у сторону певного населеного пункту, до моменту підльоту до нього минають лічені хвилини. Це треба мати на увазі, щоб встигнути дійти до найближчого укриття.

У Ківерцях упорядкували польські поховання
W Kiwercach uporządkowano polskie groby


сторінка 2

Біженець, засуджений до таборів
Uchodźca wojenny skazany na obozy


сторінка 4

Що робили іноземці в Маневичах?
Co sprowadzało obcokrajowców do Maniewicz?


сторінка 5

Міжнародний день музики в Гусятині
Międzynarodowy Dzień Muzyki w Husiatynie


сторінка 6

Екологічний пікнік у рамках транскордонного проєкту
Ekologiczny piknik w ramach transgranicznego projektu


сторінка 9

str. 1

тать, aby zdążyć dotrzeć do najbliższego schronu.

W Łucku Rosja zaatakowała bazę paliwową, hurtownię oraz obiekty infrastruktury. A także zakład spółki «Kromberg & Schubert Ukraina». To przedsiębiorstwo z 100 % kapitałem zagranicznym działało w Łucku od 2005 r. Stanęło po rosyjskich atakach.

Uszkodzenia i zniszczenia dotknęły budynki mieszkalne, Muzeum Współczesnej Sztuki Ukraińskiej Korsaków, spółdzielnię garażową, pomieszczenia gospodarcze oraz magazyny w Łucku i jego okolicach. W wyniku uderzenia drona w hurtownię «Eurohurt» zginęło sześć osób, 13 zostało rannych. 16 października miasto zostało niemal całkowicie pozbawione prądu.

Wróg atakował również Maniewicze. 16 października w wyniku uderzenia w polski zakład przetwórstwa owocowego Ahrofrukt LTD zginęła jedna osoba, a osiem odniosło obrażenia. Po kolejnym ataku zakład stanął. Natomiast dzień później Maniewicze zostały bez zasilania elektrycznego.

W Kowlu ostrzelano obiekty infrastruktury, terminal celny oraz parking, na którym spłonęło ponad 15 tirów. Uszkodzono budynki mieszkalne i cerkiew prawosławną.

W Równem, które spośród miast na zachodzie Ukrainy jest w tych dniach chyba najbardziej intensywnie ostrzeliwane przez wroga, uszkodzono budynki mieszkalne, uniwersytet i przedsiębiorstwa. 13 października Rosja uderzyła w jeden z gmachów Równieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego. Ze względu na spowodowane zniszczenia prowadzenie tam zajęć jest obecnie niemożliwe. 20 osób podczas tego ataku zostało rannych.

W wyniku jednego z kolejnych ataków w Równem zginęła jedna osoba. W mieście zniszczono duże centrum handlowo-rozrywkowe, uszkodzono liceum oraz obiekty infrastruktury cywilnej.

«Zniszczenia infrastruktury krytycznej w obwodzie spowodowały trudną sytuację z dostawami energii elektrycznej. Ciągłe ataki uniemożliwiają pracownikom energetyki sprawne przeprowadzenie prac naprawczych» – poinformował przewodniczący Równieńskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Oleksandr Kowal.

10 października w szpitalu zmarł 13-letni chłopiec z Hromady Rokitno w obwodzie równieńskim, który został ranny podczas rosyjskiego ataku dzień wcześniej. W wyniku kolejnych ataków w rejonie sarneńskim uszkodzono budynki mieszkalne oraz siedzibę starostwa. Wcześniej wróg aktywnie ostrzeliwał Sarny.

W obwodzie tarnopolskim drony uderzyły w obiekty energetyczne w Krzemieńcu, Wiśniowcu Starym oraz Hromadzie Borsuki, co spowodowało problemy z dostawami prądu i wody do tysięcy odbiorców. Ponadto Rosja trzykrotnie zaatakowała zakład produkcyjny w Czortkowie.

W miastach i wsiach otwierane są punkty niezłomności, gdzie w razie potrzeby można się ogrzać, skorzystać z internetu oraz naładować gadżety. Wiele szkół średnich oraz uczelni w tej chwili przeszło na nauczanie zdalne. W obliczu ciągłych alarmów, komunikatów o ruchu dronów, wybuchów, wiadomości o zniszczeniach i poszkodowanych, problemów z prądem, wodą czy łącznością, ciągłego stresu i zmęczenia Ukraińcy nadal pracują, uczą się i starają prowadzić normalne codzienne życie.

Tekst oddano do druku 20 października.

Natalia Denysiuk
Fot. Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych

У Луцьку під російські удари потрапили нафтобаза, гуртівня, об'єкти інфраструктури, а ще завод ТОВ «Кромберг енд Шуберт Україна ЛУ». Це підприємство зі 100 % іноземним капіталом діяло в Луцьку з 2005 р. Днями воно зупинило роботу.

Пошкоджень та руйнувань зазнали житлові будинки, Музей сучасного українського мистецтва Корсаків, гаражний кооператив, господарські будівлі, склади в Луцьку й на його околицях. Від удару дрона по гуртівні «Єврогурт» загинули шестеро людей, ще 13 отримали поранення. 16 жовтня місто було майже повністю знеструмлене.

Ворог атакував також Маневичі. 16 жовтня внаслідок атаки на польське підприємство «Агрофрукт ЛТД» загинула одна людина, восьмеро отримали травми. Після наступної атаки заклад зупинив роботу. Ще днем пізніше ворог знеструмив селище.

У Ковелі під ударом опинилися об'єкти інфраструктури, митний термінал та паркінг, на якому згоріли понад 15 вантажівок. Пошкоджено помешкання та православний храм.

У Рівному, яке ворог атакує зараз чи не найбільше, під атаками опинилися житлові будинки, університет і підприємства. 13 жовтня Росія вдарила по одному з корпусів Рівненського державного гуманітарного університету. Через завдані руйнування проводити заняття там зараз неможливо. 20 людей під час цієї атаки поранено.

Унаслідок однієї з наступних атак у Рівному загинула одна людина. У місті зруйновано великий торговельно-розважальний центр, пошкоджено ліцей та об'єкти цивільної інфраструктури.

«Через ураження критичної інфраструктури в області наразі складна ситуація з електропостачанням. Постійні атаки не дозволяють енергетикам оперативно провести відновлювальні роботи», – повідомив голова Рівненської обласної військової адміністрації Олександр Коваль.

10 жовтня в лікарні помер 13-річний хлопчик із Рокитнівської громади, поранений під час російської атаки днем раніше. Через наступні атаки в Сарненському районі пошкоджено житлові будинки та будівлю старостинського округу. Перед цим ворог обстрілював Сарни.

У Тернопільській області ворожі дрони вдарили по енергетичних об'єктах у Кременці, Старому Вишнівці, Борсуківській громаді, через що проблеми з електро- і водопостачанням виникли в тисяч абонентів. Окрім цього, Росія тричі вдарила по виробничому підприємству в Чорткові.

У містах і селах розгортають пункти незламності, де при потребі можна зігрітися, скористатися інтернетом і зарядити ґаджети. Багато навчальних закладів середньої та вищої освіти перейшло на онлайн-навчання. В умовах перманентних тривог, сповіщень про рух дронів, вибухів, новин про руйнування і постраждалих, проблем зі світлом, водою чи зв'язком, постійного стресу і втоми люди продовжують працювати, навчатися й вирішувати щоденні справи.

Огляд станом на 20 жовтня.

Наталя Денисюк
Фото: ДСНС у Волинській області

Пам'ять

Polskie groby w Kiwercach uporządkowane

Навели лад на польських могилах у Ківерцях

Parafianie kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kiwercach uporządkowali 22 polskie groby na starym miejskim cmentarzu.

Парафіяни костелу Пресвятого Серця Ісуса в Ківерцях прибрали 22 польські поховання на старому міському кладовищі.

16 października parafianie kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kiwercach udali się stary miejski cmentarz, by w przededniu Wszystkich Świętych i Zaduszek uporządkować polskie pochówki na tej nekropolii.

«Było nas razem 12 osób. Dla parafian porządkowanie tej nekropolii to już tradycja. Sami przypominali o tym, że trzeba będzie pójść na cmentarz, zrobić porządek» – powiedział proboszcz parafii w Kiwercach ks. Tomasz Tracki.

Uczestnicy akcji uporządkowali 22 pochówki i teren wokół nich: zagrabili liście i trawę, zebrali śmieci oraz stare znicze i wynieśli poza teren nekropolii.

«Nowe znicze postawimy, jak udamy się na cmentarz w pierwszych dniach listopada, żeby tam się pomodlić» – dodał ks. Tomasz Tracki.

Pochówki, które były porządkowane przez parafian, pojawiły się tu głównie przed II wojną światową. «Niektóre z tych grobów wymagają już remontu» – zaznaczył proboszcz.

Na starym cmentarzu w Kiwercach zachowało się kilkadziesiąt polskich pochówków. Na części nagrobków widnieją napisy pozwalające na identyfikację, na części niestety nie przetrwały do dziś.

Jednym ze znanych kiwereckich pomników jest anioł stróż, stojący za dwojgiem dzieci. Postawiony jest na grobie Stanisława Ostrowskiego (ur. 1918) i Witolda Bernarda Sienkiewicza (ur. 1926), którzy zginęli śmiercią tragiczną w 1932 r. na miejscowej kolei.

Od krewnych Stanisława Ostrowskiego, którzy kilka miesięcy temu napisali maila do redakcji, wiemy, że chłopcy byli sąsiadami. Pewnego razu poszli po ciastka do cukierni położonej po drugiej stronie torów. Witoldowi stopa utknęła w zwrotnicy. Stanisław nie



zostawił kolegi, zginął razem z nim pod kołami nadjeżdżającego pociągu.

Kilka lat temu niektóre pomniki zostały odnowione przez Stowarzyszenie Anthill z Lublina realizujące wówczas projekt «Rewaloryzacja zabytkowego polskiego cmentarza w Kiwercach na Ukrainie», w tym nagrobek Hieronima Malinowskiego, który był stryjem żołnierza, społecznika i nauczyciela Edmunda Malinowskiego (patrz № 21 z 9.11.2023).

Natalia Denysiuk
Zdjęcie udostępnione przez ks. Tomasza Trackiego

16 жовтня парафіяни костелу Пресвятого Серця Ісуса в Ківерцях прийшли на старий міський цвинтар, щоб напередодні Дня Всіх Святих та Дня спомину Всіх померлих вірних прибрати польські могили на цьому кладовищі.

«Нас було загалом дванадцятеро. Для парафіян прибирання цього некрополя вже стало традицією. Вони самі нагадували, що потрібно піти на цвинтар, навести там лад», – сказав настоятель римо-католицької парафії в Ківерцях, отець Томаш Трацький.

Учасники акції прибрали 22 поховання й територію навколо: загребли листя й траву, зібрали сміття і старі лампадки та винесли їх за межі кладовища.

«Нові лампадки поставимо, коли підемо на цвинтар на початку листопада, щоб там помолитися», – додав отець Томаш Трацький.

Могили, які прибирали парафіяни, з'явилися тут переважно до Другої світової війни. «Деякі з них уже потребують ремонту», – зазначив настоятель.

На старому кладовищі в Ківерцях збереглося кілька десятків польських поховань. На частині надгробків є написи, які дозволяють ідентифікувати померлих, на частині ж, на жаль, вони до сьогодні не збереглися.

Один із відомих пам'ятників на старому цвинтарі в Ківерцях – ангел, який охороняє двох дітей. Він встановлений на могилі Станіслава Островського (1918 р. н.) та Вітольда-Бернарда Сенкевича (1926 р. н.), які трагічно загинули в 1932 р. на місцевій залізниці.

Від родичів Станіслава Островського, які кілька місяців тому написали лист до редакції, ми дізналися, що хлопці були сусідами. Одного разу вони пішли по тістечка до цукерні, розташованої з другого боку колій. Нога Вітольда застрягла в стрілочному переводі. Станіслав не залишив друга й загинув разом із ним під колесами поїзда.

Кілька років тому деякі пам'ятники відремонтувало товариство «Anthill» із Любліна, яке на той час реалізовувало проєкт «Ревіталізація старого польського кладовища в Ківерцях в Україні». Серед них – надгробок Ієроніма Маліновського, який був дядьком солдата, громадського діяча та вчителя Едмунда Маліновського (див. № 21 від 9.11.2023).

Наталя Денисюк
Фото надав отець Томаш Трацький

Jesienne porządkowanie w Klewaniu

Осіннє прибирання у Клевані

Centrum Kulturalno-Oświatowe im. Tomasza Oskara Sosnowskiego w Równem wraz z miejscowymi mieszkankami posprzątało stary polski cmentarz w Klewaniu, na którym spoczywają polscy żołnierze polegli w 1920 r.

Члени Культурно-просвітницького центру імені Томаша-Оскара Сосновського з Рівного разом із місцевими жительками навели лад на старому польському цвинтарі в Клевані, на якому поховані польські військові, загиблі в 1920 р.

Porządkowanie cmentarza odbyło się w sobotę, 10 października. W akcji wzięli udział członkowie Centrum Kulturalno-Oświatowego im. Tomasza Oskara Sosnowskiego oraz parafianki kościoła Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Klewaniu.

Uczestnicy akcji usunęli opadłe liście z żołnierskich pochówków, oczyścili ścieżki między nimi, obcięli gałęzie oraz usunęli te, które spadły z drzew. Następnie zapalili na grobach znicze przekazane przez Konsulat Generalny RP w Łucku.

W ubiegłym roku ta wojskowa nekropolia, na której są pochowani żołnierze Wojska Polskiego polegli w walkach z bolszewikami w lipcu 1920 r., została odnowiona. W ramach projektu «Renowacja cmentarza w Klewaniu» zrealizowanego przez Fundację Kultury i Krzewienia Polskości za Granicą «Grono Polskości» we współpracy z Centrum Kulturalno-Oświatowym im. Tomasza Oskara Sosnowskiego w Równem ustawiono tu 90 nowych krzyży w miejscu tych, które nie zachowały się do naszych czasów. Inicjatywa została dofinansowana ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



W czerwcu br. odbyło się poświęcenie odnowionego polskiego cmentarza wojskowego w Klewaniu.

Jarosław Kowalczuk,
Centrum Kulturalno-Oświatowe
im. Tomasza Oskara Sosnowskiego w Równem
Zdjęcie udostępnione przez autora

Упорядкування кладовища відбулося в суботу, 10 жовтня. В ньому взяли участь члени Культурно-просвітницького центру імені Томаша-Оскара Сосновського та парафіянки костелу Благовіщення Пресвятої Діви Марії в Клевані. Вони прибрали опале листя, розчистили доріжки між військовими похованнями, обрізали гілля та винесли те, яке впало з дерев.

Після цього учасники акції запалили на могилах лампадки, які надало Генеральне консульство Республіки Польща в Луцьку.

Торік це військове кладовище, на якому спочивають солдати Війська Польського, загиблі в боях із більшовиками в липні 1920 р., було оновлене. У рамках проєкту «Реновація кладовища в Клевані», який реалізувала Фундація культури та підтримки польськості за кордоном «Grono Polskości» у співпраці з Культурно-просвітницьким центром імені Томаша-Оскара Сосновського в Рівному, тут встановили 90 нових хрестів на місці тих, які не збереглися до наших днів. Ініціативу фінансово підтримало Міністерство культури та національної спадщини Республіки Польща, надаючи кошти з державного Фонду промоції культури.

У червні цього року відреставрований польський військовий цвинтар у Клевані освятили.

Ярослав Ковальчук,
Культурно-просвітницький центр
імені Томаша-Оскара Сосновського в Рівному
Фото надав автор

Koło Polonijne w Kowlu

Полонійне коло в Ковелі

Od kilku lat w Szkole Polskiej przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Kowlu działa prężnie Koło Polonistyczne. Powstało z inicjatywy Ireny Herki i Walerii Marczuk, które postanowiły stworzyć uczniom przestrzeń do wspólnych spotkań w dobie wojny.

Протягом кількох років у польській школі при Товаристві польської культури в Ковелі діє полонійне коло. Воно з'явилося з ініціативи Ірини Герки та Валерії Марчук, які вирішили створити для учнів простір для спільних зустрічей у час війни.

Uczniowie uczestniczący w spotkaniach Koła Polonistycznego doskonalą język polski na dwugodzinnych zajęciach stacjonarnych, a także poznają polską kulturę oraz tradycje. W dobie nauki zdalnej takie spotkania umożliwiają też przygotowanie wydarzeń i imprez w sali szkolnej, a przede wszystkim bezpośredni kontakt z nauczycielkami i innymi członkami towarzystwa.

Uczestnicy Koła mają też zajęcia plastyczne, zgłębiają historię i geografię Polski, dowiadują się o współczesnej Polsce, systemie edukacji, szkołach i uniwersytetach.

Uczniowie uczestniczący w zajęciach polonijnych w ciągu tych kilku lat przygotowali szereg akademii z okazji polskich świąt narodowych i religijnych, brali udział w konkursach, lekcjach tematycznych i szkołach letnich w Centrum Integracji Zamłynie u księdza kanonika Jana Burasa.

W nadchodzącym czasie w Szkole Polskiej odbędzie się kolejny konkurs o Janie Pawle II, lekcja specjalna o wybranej postaci ze świata literatury i filmu, akademia z okazji 11 Listopada, wizyta Świętego Mikołaja oraz jasełka.



Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany do Kowla
przez ORPEG
Zdjęcie udostępnione przez Anatolija Herkę

Учні, які беруть участь у заходах полонійного кола, вдосконалюють польську мову на двогодинних стаціонарних заняттях, а також знайомляться з польською культурою та традиціями. У період дистанційного навчання такі зустрічі також дають змогу проводити різні заходи у шкільному класі, а головне – підтримувати безпосередній контакт із вчительками та іншими членами товариства.

Учасники кола мають творчі заняття, вивчають історію та географію Польщі, дізнаються про сучасну Польщу, систему освіти, зокрема школи та університети.

Учні, які відвідують заняття полонійного кола протягом цих кількох років, підготували низку заходів із нагоди польських державних та релігійних свят, брали участь у конкурсах, тематичних уроках та літніх школах в Інтеграційному центрі «Замлиння» в отця-каноніка Яна Бураса.

Найближчим часом у польській школі відбудуться наступний конкурс, присвячений Йоану Павлу II, спеціальний урок про обрану постать зі світу літератури та кіно, урочистий захід із нагоди Дня Незалежності Польщі, візит Святого Миколая та вертеп.

Вєслав Пісарський,
учитель, скерований до Ковеля
організацією ORPEG
Фото надав Анатолій Герка

Informacja wołyńska

Волинська інформація

Do końca października na rzekach zlewni Prypeci w obwodzie wołyńskim, równieńskim i żytomierskim utrzyma się rekordowo niski poziom wody.

•••••••

До кінця жовтня на річках суббасейну Прип'яті у Волинській, Рівненській та Житомирській областях утримуватиметься рекордно низький рівень води.

Służba Ochrony Zabytków Archeologicznych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy zakończyła terenowy etap badań odkrytej niedawno wieży Swiniuśkich w Łucku. Wieża ta stanowiła część umocnień Zamku Okolnego. Pierwszą pisemną wzmiankę o niej odnotowano w 1510 r.

•••••••

Охоронна археологічна служба НАН України завершила польовий етап дослідження нововідкритої вежі Свинюських у Луцьку. Ця вежа була складовою укріплень Окольного замку. Вперше її згадано в документах 1510 р.

W Łucku wyremontowano jeden z największych schronów przy ulicy Nazarija Jaremczuka 11. W razie alarmu może się tam ukryć ponad 900 osób.

•••••••

У Луцьку відремонтували одне з найбільших укриттів міста на вулиці Назарія Яремчука, 11. Під час тривоги там можуть перебувати понад 900 людей.

W ciągu dziewięciu miesięcy br. w obwodzie wołyńskim zdiagnozowano 248 nowych przypadków raka piersi. W tym okresie choroba ta odebrała życie 75 pacjentkom.

•••••••

За дев'ять місяців цього року у Волинській області діагностували 248 нових випадків раку молочної залози. За вказаний період ця патологія забрала життя 75 пацієнток.

W obwodzie równieńskim opracowano szlak turystyczny «Śladami wołyńskich Czechów». Trasa przebiega przez Zdołbunów, Lidawę, Urwennę, Hilczę Drugą, Hilczę Pierwszą, Zawidów i Krajów. Zatrzymać się na noc można we wsi Wierzchów.

•••••••

На Рівненщині створили туристичний маршрут «Шляхами волинських чехів». Він пролягає через Здолбунів, Лідаву, Урвенну, Гільчу Другу, Гільчу Першу, Завидів і Країв. Ночівлю передбачено в селі Верхів.

Uchodźca wojenny Konstanty Tomecki, skazany na obozy

Біженець Костянтин Томецький, засуджений до таборів

21 listopada 1939 r. sowiecka straż graniczna zatrzymała braci Konstantego i Eugeniusza Tomeckich podczas próby nielegalnego przekroczenia tzw. państwowej granicy. W tym eseju opowiemy o losie Konstantego.

21 листопада 1939 р. совєтські прикордонники затримали братів Костянтина та Евгеніуша Томецьких при спробі нелегально перетнути так званий державний кордон. У цьому нарисі розповімо про долю Костянтина.

Wieczorem 21 listopada 1939 r. sowieccy strażnicy graniczni, patrolujący odcinek Włodzimiersko-Wołyńskiego Oddziału Straży Granicznej, zauważyli łódź odpływającą z brzegu. Następnie zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy próbowali przeprawić się przez Bug z ZSRR na terytorium kontrolowane przez Niemcy. Byli to dwaj bracia, Polacy Konstanty i Eugeniusz Tomeccy. Natychmiast przewieziono ich na strażnicę w Uściługu i przeszukano. Konstantemu Tomeckiemu zarekwirowano 340 złotych 75 groszy, skórzany portfel, metalową papierośnicę, długopis i zapalniczkę. Następnie funkcjonariusze NKWD sporządzili w sprawie każdego z braci osobne protokoły, w których wpisali dane o sprawcy przekroczenia granicy oraz okoliczności zatrzymania.

Z tego dokumentu oraz z ankiety aresztowanego, wypełnionej tydzień później w więzieniu NKWD we Włodzimierzu Wołyńskim, dowiadujemy się, że Konstanty Tomecki urodził się 3 lutego 1900 r. w Sosnowcu (obecnie województwo śląskie). Granicę przekraczał, gdyż zamierzał wrócić do ojczystego miasta, do rodziny. Był bezpartyjny, w 1921 r. służył w wojsku jako szeregowy.

Po wojnie polsko-bolszewickiej pracował jako kancelista w fabryce w Sławkowie, produkującej m.in. drut i gwoździe. Żona Janina i dwie córki, dziesięcioletnia Maria i ośmioletnia Franciszka, mieszkały w Sosnowcu przy ulicy Floriańskiej 13 (ten adres widnieje również w dowodzie osobistym Konstantego Tomeckiego). Jego siedemdziesięcioletnia matka Katarzyna również mieszkała w Sosnowcu, podobnie jak jego bracia Edmund, Leszek i Tadeusz, natomiast brat Bronisław mieszkał w Warszawie. W rodzinie było w sumie trzynaścioro dzieci. Funkcjonariusze NKWD nie wpisali wszystkich ich imion do protokołu. Być może zabrakło miejsca lub uznali to za nieistotne dla sprawy.

Pierwsze przesłuchanie śledczy, kapitan Sustin, przeprowadził 16 grudnia. Najpierw wyjaśnił szczegóły kariery zawodowej Konstantyna Tomeckiego. Uznał chyba, że nie było w niej nic interesującego, więc poświęcił więcej uwagi okolicznościom nielegalnego przekraczania granicy. Tomecki zeznał, że do 21 listopada mieszkał w Uściługu i był zarejestrowany jako uchodźca. On i jego brat rzekomo spacerowali brzegiem Bugu i przypadkowo zobaczyli łódź. Bracia tylko do niej wsiedli, ale łódź okazała się dziurawa. Według aresztowanego, straż graniczna zatrzymała ich w drodze powrotnej i zabrała do sztabu jednostki.

Akta sprawy nie zawierają informacji o tym, jak bracia Tomeccy trafili do Usciługa, ale możemy przypuszczać, że przybyli tu wraz z uchodźcami, którzy masowo ewakuowali się na wschód na początku września. Uciekli przed Niemcami, ale wpadli w ręce ich sojusznika, sowietów.

Tomecki nie przyznał się do winy, argumentując swoje stanowisko, że nie zamierzał przekraczać granicy, postanowił jedynie sprawdzić łódź. Rzekomo planował przekroczyć granicę legalnie. Zapytany o współpracę z zagranicznym wywiadem, Tomecki odpowiedział: «Nie służyłem i nie służę zagranicznemu wywiadowi».

Sprawa była jednak dość oczywista, więc 17 grudnia śledczy grupy operacyjnej NKWD, kapitan Sustin, zakończył śledztwo, sporządzając odpowiedni protokół.

Sprawę przekazano do prokuratury we Włodzimierzu Wołyńskim. 23 grudnia Tomeckiemu postawiono formalne zarzuty. W dokumencie czytamy: «Jest oskarżony o usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy państwowej, czyli o przestępstwo z artykułów 28–80 Kodeksu Karnego Ukraińskiej SRR. Oskarżony Tomecki Konstanty, syn Szymona, przyznał się do winy, lecz zaprzeczył przynależności do służb wywiadowczych państw sąsiednich».



Na końcowy wyrok, jak świadczy postanowienie z 10 czerwca 1940 r., Tomecki oczekiwał w więzieniu w Chersoniu.

Śledczy Zarządu NKWD obwodu mikołajowskiego przeprowadził kolejne przesłuchanie, które nie ujawniło niczego nowego dla śledztwa. Protokół zawiera tylko jedną stronę.

Sprawa została skierowana do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR.

Zgodnie z protokołem nr 72 z 23 czerwca 1940 r. Konstanty Tomecki został skazany na pięć lat łagrów, licząc od 21 listopada 1939 r. Karę odbywał w obozie Siewżełdorłag.

W aktach sprawy znajduje się zaświadczenie, wydane 21 września 1941 r. przez Zarząd Obozu Kolejowego Pracy Poprawczej w Peczorze. Czytamy w nim, że Konstanty Tomecki «został amnestiowany jako obywatel polski i ma prawo do swobodnego przebywania na terytorium ZSRR, z wyjątkiem stref zakazanych, obszarów stanu wojennego oraz miast reżimowych pierwszej i drugiej kategorii». Zgodnie z tym dokumentem Tomecki udał się do Buzułuku w obwodzie czkałowskim, gdzie, jak wiadomo, formowała się Armia Andersa.

W mieście Narpaj (Uzbekistan), przez które przebiegał szlak ewakuacyjny polskich żołnierzy na Bliski Wschód, do dziś zachował się cmentarz żołnierzy 7 Dywizji Piechoty Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Wśród 49 nazwisk pochowanych na tej nekropolii widnieje również nazwisko starszego sierżanta Konstantego Tomeckiego. Data śmierci – 11 lutego 1942 r. Możemy założyć, że jest to bohater naszego eseju. Najprawdopodobniej zmarł na chorobę, której jego organizm, wycieńczony obozami, nie był w stanie pokonać.

Postanowieniem Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 26 grudnia 1989 r. Konstanty Tomecki został zrehabilitowany.

O losach brata Konstantego, Eugeniusza Tomeckiego, opowiemy w jednym z kolejnych esejów.

***

Ze sprawami karnymi osób represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego.

Anatol Olich

Na zdjęciu: Dowód osobisty Konstantego Tomeckiego.

Увечері 21 листопада 1939 р. совєтські прикордонники, здійснюючи патрулювання на ділянці Володимир-Волинського прикордонного загону, побачили, як від берега відчалює човен. Вони затримали двох чоловіків, які намагалися переправитися на човні через річку Західний Буг із СССР на територію, підконтрольну Німеччині. Це були два брати – поляки Костянтин і Евгеніуш Томецькі. Чоловіків одразу відвели на заставу в місті Устилуг і обшукали. У Костянтина Томецького вилучили 340 злотих 75 грошів, шкіряний гаманець, металевий портсигар, авторучку і запальничку. Далі на кожного з братів працівники НКВД склали окремі протоколи, в які внесли дані про порушника кордону та обставини затримання.

Із цього документа та анкети арештованого, заповненої вже через тиждень у в'язниці НКВД у Володимирі-Волинському, дізнаємося, що Костянтин Томецький народився 3 лютого 1900 р. у Сосновці (сучасне Сілезьке воєводство), а кордон перетинав, щоб повернутися в рідне місто до сім'ї. Він був безпартійним, служив у 1921 р. у війську рядовим.

Після польсько-більшовицької війни працював конторщиком на заводі з виготовлення дроту та цвяхів у Славкуві. Дружина Яніна і двоє дочок, десятирічна Марія та восьмирічна Францішка, жили в Сосновці на вулиці Флоріянській, 13 (ця ж адреса вказана в паспорті Костянтина Томецького, який зберігається у справі). Також у Сосновці проживали його сімдесятирічна мати Катажина, брати Едмунд, Лешек, Тадеуш. Брат Броніслав жив у Варшаві. Загалом у сім'ї було тринадцятеро дітей, і не всі їхні імена працівники НКВД внесли у протокол. Можливо, було замало місця або не вважали це суттєвим для справи.

Перший допит слідчий, капітан Сустін провів 16 грудня. Він спочатку уточнив трудову біографію Костянтина Томецького, але в ній не було нічого цікавого, тому більше уваги звернув на обставини нелегального перетину кордону. Томецький розповів, що він до 21 листопада жив в Устилузі і був зареєстрований як біженець. Вони з братом нібито йшли берегом Західного Бугу і випадково побачили човен. Брати лише сіли в нього, але човен виявився дірявим. За словами підслідного, прикордонники затримали їх дорогою додому і доправили у штаб частини.

У документах справи немає інформації про те, як брати Томецькі опинилися в Устилузі, але можемо припустити, що вони прибули сюди разом із біженцями, які на початку вересня масово втікали на схід від бойових дій. Вони врятувалися від німців, але потрапили в лапи їхнього союзника – совєтів.

Томецький винним себе не визнавав, аргументуючи свою позицію тим, що перетинати кордон він не збирався, а всього лиш вирішив перевірити човен. Кордон він нібито збирався перетинати легальним чином. На запитання про співпрацю з іноземною розвідкою Томецький відповів: «На службі в іноземній розвідці я не перебував і не перебуваю».

Проте справа була цілком очевидною, тож 17 грудня слідчий оперативної групи НКВД, капітан Сустін закінчив попереднє слідство, про що склав відповідний протокол.

Справу передали прокурору Володимира-Волинського. 23 грудня Томецькому висунули офіційні звинувачення. У документі записано: «Звинувачується в тому, що намагався нелегально перейти державний кордон, тобто в злочині, передбаченому ст. 28–80 Кримінального кодексу УССР. Звинувачений Томецький Костянтин Шимонович винним себе визнав, приналежність до розвідувальних органів суміжних держав відкидає».

На вирок, як свідчить постанова від 10 червня 1940 р. про притягнення його як звинуваченого, Томецький очікував у в'язниці Херсона.

Слідчий Управління НКВД у Миколаївській області провів ще один допит, протягом якого нічого нового для слідства не з'ясував. Протокол містить лише одну сторінку.

Справу передали на розгляд Особливої наради при НКВД СССР.

Згідно з протоколом № 72 від 23 червня 1940 р., Костянтина Томецького засудили до п'яти років виправно-трудових таборів, відраховуючи термін від 21 листопада 1939 р. Покарання він відбував у Севжелдорлазі.

У справі збереглася довідка, видана 21 вересня 1941 р. Управлінням Печорського залізничного виправно-трудового табору. В ній вказано, що Костянтин Шимонович Томецький «амністований як польський громадянин і має право вільного проживання на території СССР, за винятком заборонених зон, місцевостей, на яких оголошено воєнний стан, і режимних міст першої і другої категорій». Як свідчить цей документ, Томецький вирушив у місто Бузулук Чкаловської області, де, як знаємо, формувалася Армія Андерса.

У місті Нарпай (Узбекистан), через яке пролягав маршрут евакуації польських військових на Близький Схід, вціліло до наших днів кладовище солдатів 7-ї дивізії піхоти Польських збройних сил у СССР. Серед 49 імен похованих там є ім'я старшого сержанта Костянтина Томецького і дата смерті – 11 лютого 1942 р. Можемо припустити, що це герой нашого тексту. Найімовірніше, він помер через хворобу, яку не зміг побороти виснажений таборами організм.

Заключенням прокуратури Волинської області від 26 грудня 1989 р. Костянтина Томецького реабілітовано.

Про долю брата Костянтина Евгеніуша Томецького ми розповімо в одному з наступних нарисів.

***

З архівними кримінальними справами жителів Волині, репресованих совєтською владою, можна ознайомитися на сайті Державного архіву Волинської області.

Анатолій Оліх

На фото: Посвідчення особи Костянтина Томецького.

Cudzoziemcy w Maniewiczach trzy lata przed wojną

Іноземці в Маневичах за три роки до війни

Jeszcze w dzieciństwie nieraz słyszałem, że Maniewicze są znane daleko poza swoimi granicami. Trzeba jednak przyznać, że ten rozgłos nie zawsze był powodem do dumy, bo «sławę» miasteczku przynosiło zazwyczaj więzienie o zaostrzonym rygorze.

Ще в дитинстві мені не раз доводилося чути, що Маневичі відомі далеко за своїми межами. Щоправда, такий розголос не завжди був тим, чим можна пишатися, бо цю «славу», як правило, приносила колонія суворого режиму.





Dla sprawiedliwości trzeba jednak dodać, że niekiedy Maniewicze słynęły również jako nieoficjalna partyzancka stolica Wołynia.

Ale czy były Maniewicze znane daleko poza swoimi granicami, powiedzmy, sto lat temu? Czy przyjeżdżali tu ludzie z innych państw? A jeśli tak, to co ich tutaj sprowadzało?

Dokumenty archiwalne z zaledwie kilku miesięcy 1936 r. pozwalają poznać wiele ciekawych szczegółów. Ówczesne władze lokalne rejestrowały wszystkich przybywających cudzoziemców i skrupulatnie odnotowywały cel ich przyjazdu.

Dzięki tym zapisom wiemy na przykład, że Amerykanin Sheldon Gross z Pittsburgha przyjechał do Maniewicz, by odwiedzić krewnych mieszkających przy ul. Sosnowej 16, a Samuel Fuchs z Nowego Jorku zatrzymał się u swoich bliskich przy ul. Przemysłowej 22. Obywatelka Czechosłowacji Eta Stoljarovič przybyła z Pragi, by odwiedzić rodziców mieszkających przy ul. Łuckiej 63. Obywatelka Francji Wanda Patriarche przyjechała odwiedzić rodziców. Siedemdziesięcioletni Austriak Franz Kölbetz przyjechał do Maniewicz z Wiednia, aby spotkać się z rodziną swojego syna Rudolfa.

Prawosławny duchowny Ołeksandr Sudakiewicz, pochodzący z Berezówki na Podolu, przybył w związku z objęciem funkcji proboszcza parafii prawosławnej w pobliskiej wsi Maniewicze, dzisiejszym Prylisnem. Brytyjski poddany Mordko Woskobojnick przyjechał z Tel Awiwu, by odwiedzić krewnych mieszkających przy ul. Sienkiewicza 14. Szewa Gelerman z Moskwy przybył z ZSRR, aby spotkać się z córkami mieszkającymi w Maniewiczach przy ul. Przemysłowej 16. Osetyńczyk posiadający obywatelstwo radzieckie Konstantin Zangijew przyjechał wraz ze swoją rumuńską żoną Marią, by odwiedzić teściową mieszkającą przy ul. Łuckiej. Z kolei Elżbieta Ajwaz, obywatelka Rumunii ormiańskiego pochodzenia, przyjechała z Kiszyniowa w odwiedziny do swoich krewnych – maniewickich ziemian Birarów – i zatrzymała się w ich majątku Smołodówka.

Tylko w ciągu kilku miesięcy 1936 r. do Maniewicz przyjechało około dziesięciu Belgów z rodzin Lachappelle i De Deyne. Zatrzymywali się w swoim domu przy ul. 3 Maja 10. Jak wiadomo, byli właścicielami jednego z największych w okresie międzywojennym wołyńskich przedsiębiorstw – fabryki parkietu należącej do firmy «Aug. Lachappelle Parquets».

Jeszcze ciekawsze jest to, że do Maniewicz przyjeżdżali również prawdziwi letnicy. Nie zapominajmy, że w tamtych latach miejscowość pełniła funkcję uzdrowiskową i wypoczynkową, a przez cały sezon wakacyjny kursował z Warszawy pociąg, którego stacją końcową były właśnie Maniewicze.



Na przykład obywatel Czechosłowacji František Králiček spędził tu na wypoczynku ponad miesiąc. Latem przyjechali również Palestyńczyk Pinchas Gurtenstein z Jerozolimy, poddana brytyjska z Kanady Liba Ziniuk z Montrealu oraz Wasyl Łazarenko z obwodu dniepropetrowskiego w ówczesnej sowieckiej Ukrainie. Ciekawe, czy Łazarenko wrócił do siebie?

Za każdym z tych nazwisk kryje się jakaś zwyczajna albo dramatyczna historia rodzinna, której prawdopodobnie już nigdy nie poznamy. Być może nie uda się też ustalić nazwisk wszystkich, którzy współtworzyli maniewickie letnisko, pracowali tu lub przyjeżdżali na wypoczynek. Trudno będzie nam poznać też tych, którzy przyczynili się do przemysłowego i gospodarczego rozwoju Maniewicz i dzięki którym jeszcze sto lat temu tętniło tu życie prawdziwego europejskiego miasteczka.

Nie zapominajmy, że historia naprawdę potrafi być fascynująca, choć niekiedy pozostaje zapomniana i przemilczana.

Roman Pawluk

Na zdjęciach: 1. Ulica Łucka w Maniewiczach, prowadząca od stacji kolejowej do parku uzdrowiskowego. Zdjęcie z 1935 r. z zasobu Opolskiej Biblioteki Cyfrowej. 2. Gmach dawnego pensjonatu «Warszawianka». Zdjęcie z 1958 r. ze zbiorów Maniewickiej Biblioteki Publicznej. 3. Akta gminy Maniewicze z 1936 r. z zasobu Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego.

Ну, заради справедливості треба додати, що часом Маневичі славилися і як неофіційна партизанська столиця Волині.

Але чи були Маневичі відомі далеко за своїми межами, скажімо, століття тому? Чи приїжджали сюди люди з інших країн? А якщо так, то що їх сюди приводило?

Архівні документи лише за кілька місяців 1936 р. відкривають нам багато цікавих деталей. Тодішня місцева влада, звісно, реєструвала всіх прибулих іноземців і чітко фіксувала мету їхнього приїзду.

Завдяки таким записами ми довідуємося, що, наприклад, американець із Піттсбурга Шелдон Грос прибув до Маневич відвідати родичів на вул. Сосновій, 16, а мешканець Нью-Йорка Самуель Фукс гостював у своїх рідних на вул. Промисловій, 22. Громадянка Чехословаччини Ета Столярович приїхала з Праги, щоб провідати батьків, які проживали на вул. Луцькій, 63. Громадянка Франції Ванда Патріарш прибула навідати своїх батьків. 70-річний австрієць Франц Келбетц навідався до Маневич із Відня, щоб побачитися з родиною свого сина Рудольфа.

Православний священник із Березівки на Поділлі Олександр Судакевич прибув у зв'язку з призначенням на посаду настоятеля православної парафії сусіднього села Маневичі (тепер Прилісне). Британський підданий Мордко Воскобойник приїхав із Тель-Авіва до своїх рідних, які мешкали на вул. Сенкевича, 14. Мешканець Москви Шева Гелерман дістався із СРСР, щоб провідати доньок, які мешкали в Маневичах на вул. Промисловій, 16. Осетин із радянським громадянством Константін Зангієв приїхав зі своєю румунською дружиною Марією, щоб відвідати в Маневичах тещу, яка проживала на вул. Луцькій. Натомість громадянка Румунії вірменського походження Єлизавета Айваз приїхала з Кишинева в гості до своїх родичів – маневицьких землевласників Бірарів – і зупинилася в їхньому маєтку Смолодувка.

Лише за кілька місяців 1936 р. до Маневич прибули близько десяти бельгійців із родин Ляшаппелль і Де Дейне. Вони зупинялися у власному будинку на вул. 3 Травня, 10. Як відомо, вони були власниками одного з найбільших волинських підприємств міжвоєнного періоду – маневицької паркетної фабрики компанії «Aug. Lachappelle Parquets»».

Але ще цікавіше те, що в Маневичі приїздили й справжні відпочивальники. Не забуваймо, що містечко в ті роки було курортною місциною, а з Варшави протягом усього літнього сезону курсував потяг із кінцевою станцією в Маневичах.

Наприклад, громадянин Чехословаччини Франтішек Кралічек відпочивав тут понад місяць. Влітку на відпочинок прибули також палестинець Пінхас Гуртенштейн із Єрусалима, піддана Британської Канади Ліба Зінюк із Монреаля та Василь Лазаренко з Дніпропетровської області в радянській Україні. От цікаво, чи повернувся він назад?

За кожним із цих імен – якась буденна або драматична родинна історія, про яку ми вже навряд чи довідаємося. Можливо, нам ніколи не вдасться відкрити імена всіх, хто створював маневицький курорт, працював там чи приїздив відпочивати. Навряд чи ми дізнаємося про всіх причетних до промислового й економічного розвитку Маневич, завдяки яким ще 100 років тому тут вирувало життя справжнього європейського містечка.

Не забуваймо, що історія дійсно може бути захопливою, хоч іноді вона забута та замовчана.

Роман Павлюк

На фото: 1. Вулиця Луцька в Маневичах, що вела від залізничної станції до санаторного парку. Фото 1935 р. із фондів Опольської цифрової бібліотеки. 2. Колишній пансіонат «Варшав'янка». Фото 1958 р. із фондів Маневицької публічної бібліотеки. 3. Архівні документи гміни Маневичі за 1936 р. із фондів Державного архіву Волинської області.

Polskie Rytmy w Husiatynie

Польські ритми в Гусятині

Z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki Nadzbruczańskie Stowarzyszenie Kultury i Języka Polskiego przeprowadziło w Husiatynie koncert dziecięcych zespołów. Organizacja poinformowała o tym w mediach społecznościowych.

Із нагоди Міжнародного дня музики Надзбручанське товариство польської культури та мови провело в Гусятині концерт дитячих колективів. Про це організація повідомила в соціальних мережах.

Wydarzenie zgromadziło miłośników muzyki, a jego głównymi bohaterami były dziecięce zespoły «Polskie Rytmy» i «Nadzbruczańscy», działające przy Stowarzyszeniu, oraz soliści: Illia Ławriw i Krystyna Mełkonian. Gromkie brawa i uśmiechy na twarzach widzów były najlepszym wyrazem uznania dla młodych wykonawców.

Prezes Nadzbruczańskiego Stowarzyszenia Kultury i Języka Polskiego Jan Piejko, zwracając się do zgromadzonych, podkreślił znaczenie muzyki w życiu człowieka, jej rolę w rozwijaniu młodych talentów, kształtowaniu wrażliwości oraz integrowaniu społeczności. Zwrócił również uwagę na ogromną wartość pracy osób, które z pasją i oddaniem wspierają dzieci w ich artystycznej drodze.

Po koncercie kierownikom artystycznym zespołów – Krystynie Mełkonian i Oksanie Manujłowej wręczono podziękowania za ich zaangażowanie, profesjonalizm, cierpliwość i codzienną pracę z młodymi artystami.

Koncert w Husiatynie odbył się w ramach projektu «Międzynarodowy Dzień Muzyki – Polskie Rytmy» realizowanego przez Nadzbruczańskie Stowarzyszenie Kultury i Języka Polskiego we współpracy z Fundacja «Pomoc Polakom na Wschodzie» im. Jana Olszewskiego, a dofinansowanego z dotacji z Kancelarii Senatu w ramach konkursu «Senat – Polonia 2026».



Źródło: Nadzbruczańskie Stowarzyszenie Kultury i Języka Polskiego

Захід зібрав поціновувачів музики, а його головними героями стали дитячі колективи «Польські ритми» та «Надзбручанські», що діють при товаристві. На сцені виступили також солісти Ілля Лаврів та Кристина Мелконян. Гучні оплески та усмішки на обличчях глядачів стали найкращим виявом визнання для юних виконавців.

Голова Надзбручанського товариства польської культури та мови Іван Пейко, звертаючись до присутніх, підкреслив значення музики в житті людини, її роль у розвитку молодих талантів та інтеграції спільноти. Він звернув увагу на важливість роботи наставників, які підтримують дітей на їхньому творчому шляху.

Після концерту художнім керівницям творчих колективів товариства Кристині Мелконян та Оксані Мануйловій вручили подяки за їхню відданість справі, професіоналізм, терпіння та щоденну роботу з юними артистами.

Концерт у Гусятині відбувся в рамках проєкту «Міжнародний день музики – Польські ритми», який реалізує Надзбручанське товариство польської культури та мови у співпраці з Фундацією «Допомога полякам на Сході» імені Яна Ольшевського. Ініціатива отримала фінансування в рамках дотації від Канцелярії Сенату РП у конкурсі «Сенат – Полонія 2026».

Джерело: Надзбручанське товариство польської культури та мови

Ewangelia opowiedziana obrazami

Євангеліє в картинах

W Niedzielę Misyjną w maniewickim kościele zaprezentowano wystawę «Życie Jezusa Chrystusa w dziełach sztuki». Dzięki niej parafianie mogli spojrzeć na Ewangelię przez pryzmat malarstwa.

У Всесвітню місійну неділю в маневицькому костелі представили виставку «Життя Ісуса Христа у творах мистецтва». Завдяки їй парафіяни змогли поглянути на Євангеліє крізь призму живопису.

W niedzielę, 18 października, do parafii Ducha Świętego w Maniewiczach przybyli przedstawiciele Międzynarodowej Organizacji Społecznej «Nadzieja – Ludziom» z Równego, aby zaprezentować przygotowaną przez nich wystawę reprodukcji dzieł znanych artystów poświęconych życiu Jezusa Chrystusa. Wcześniej gościła w pałacu książąt Lubomirskich w Dubnie oraz w parafii Świętego Jana Chrzciciela w Dąbrowicy.

Program niedzielnego spotkania w Maniewiczach połączył modlitwę z poznawaniem chrześcijańskiego dziedzictwa artystycznego. O godzinie 12.00 wierni zgromadzili się na parafialnej Mszy Świętej, poprzedzonej modlitwą różańcową w intencjach misyjnych. Następnie, o godzinie 13.00, rozpoczęła się prezentacja wystawy «Życie Jezusa Chrystusa w dziełach sztuki».

Gospodarzem spotkania był ks. Marcin Ciesielski, proboszcz parafii Ducha Świętego w Maniewiczach, z którego inicjatywy ekspozycja trafiła do miejscowego kościoła. W wydarzeniu uczestniczył również ks. Jarosław Piasta, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Sarnach oraz Świętego Jana Chrzciciela w Dąbrowicy.

Rusłana Kowalczuk z organizacji «Nadzieja – Ludziom» opowiedziała uczestnikom o historii prezentowanych obrazów, ich kontekście artystycznym oraz znaczeniu przedstawionych na nich scen biblijnych.

Spotkanie nie ograniczało się do podziwiania malarstwa. Jego celem było również ponowne odkrywanie wydarzeń opisanych na kartach Ewangelii. Prezentowane dzieła prowadziły uczestników przez ziemskie życie Zbawiciela: od scen ukazujących Jego bliskość wobec ludzi, przez nauczanie i spotkania z potrzebującymi, aż po tajemnicę męki i śmierci na krzyżu.



Wystawa w Maniewiczach miała szczególną wymowę, ponieważ odbyła się w Niedzielę Misyjną, która przypomina katolikom, że głoszenie Ewangelii jest zadaniem całego Kościoła. Misje nie oznaczają jedynie wyjazdu do odległych krajów. To także codzienne świadectwo wiary, troska o bliźnich i odwaga dzielenia się nadzieją tam, gdzie człowiek najbardziej jej potrzebuje.

Olena Klimczuk
Fot. Wołodymyr Parhomiuk

У неділю, 18 жовтня, до римо-католицької парафії Святого Духа в Маневичах прибули представники міжнародної громадської організації «Надія – людям» із Рівного, щоб представити виставку репродукцій картин відомих художників, присвячених життю Ісуса Христа. Раніше виставку експонували в палаці князів Любомирських у Дубні та римо-католицькій парафії Святого Йоана Хрестителя в Дубровиці.

Недільна програма в Маневичах поєднала молитву з пізнанням християнської мистецької спадщини. О 12:00 віряни зібралися на парафіяльну святу месу, якій передувала молитва Розарію в місійних намірах. О 13:00 розпочалася презентація виставки «Життя Ісуса Христа у творах мистецтва».

Господарем заходу був отець Марцін Цєсєльський, настоятель парафії Святого Духа в Маневичах, з ініціативи якого виставка прибула до місцевого костелу. В заході взяв участь також отець Ярослав Пяста, настоятель парафій Преображення Господнього в Сарнах і Святого Йоана Хрестителя в Дубровиці.

З історією створення картин, їх мистецьким контекстом і значенням зображених біблійних сцен відвідувачів ознайомила Руслана Ковальчук з організації «Надія – людям».

Зустріч не обмежувалася споглядянням живопису. Її метою було також заново відкрити євангельські події. Представлені твори провадили учасників земним життям Спасителя: від сцен, які показують Його близькість до людей, через навчання та зустрічі з тими, хто потребував допомоги, аж до таємниці страждань і смерті на хресті.

Виставка в Маневичах мала особливе значення, адже відбулася у Всесвітню місійну неділю, яка нагадує католикам, що проповідування Євангелія – це завдання всієї Церкви. Місія – це не лише поїздка до далеких країн. Це і щоденне свідчення віри, турбота про ближніх і сміливість ділитися надією там, де людина найбільше її потребує.

Олена Клімчук
Фото: Володимир Пархомюк

«Wszechświat koloru» Oleny Żurawel

«Всесвіт кольору» Олени Журавель

9 października w Wołyńskiej Obwodowej Bibliotece dla Młodzieży w Łucku otwarto wystawę obrazów wołyńskiej malarki Oleny Żurawel pt. «Wszechświat koloru». Wydarzenie zorganizowano z okazji Dnia Malarza, który w Ukrainie obchodzony jest w drugą niedzielę października. W ramach wystawy trwa zbiórka na generator dla wojska.

9 жовтня у Волинській обласній бібліотеці для юнацтва в Луцьку відкрили виставку картин волинської художниці Олени Журавель «Всесвіт кольору». Захід провели з нагоди Дня художника, який в Україні відзначають у другу неділю жовтня. В рамках виставки триває збір на генератори для військових.





Olena Żurawel – artystka, której twórczość charakteryzuje się różnorodnością kolorów, gatunków i tematów. Wykształcenie zdobywała w Łuckiej Szkole Sztuk Pięknych, a następnie w Użhorodzkiej Wyższej Szkole Sztuki Dekoracyjno-Użytkowej im. Adalberta Erdeli oraz w Zakarpackiej Akademii Sztuki. Od 2021 r. jest członkinią wołyńskiej organizacji Związku Artystów Ukrainy. Jej prace były wielokrotnie eksponowane w Ukrainie i za granicą.

Po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Olena Żurawel mieszkała w Warszawie, a następnie w Gdańsku, gdzie wystawiała swoje prace m.in. w celach charytatywnych, angażując się w inicjatywy na rzecz Ukrainy.

Artystka pracuje głównie akwarelą, którą wybrała po urodzeniu dzieci: farby te są bezpieczniejsze niż farby olejne, które mają silny zapach.

Na wystawie w bibliotece można obejrzeć obrazy poświęcone architekturze i atmosferze Gdańska oraz Warszawy. W tych pracach, powstałych podczas pobytu artystki w Polsce, ożywają ulice, fasady gmachów, place i detale architektoniczne.

«W Gdańsku miałam swoje ulubione miejsca, w których zauważałam, jak zmieniają się ich kolory w różnych porach roku. Starałam się uchwycić i oddać te chwile. Ogólnie rzecz biorąc, Gdańsk to dość deszczowe miasto, więc Polacy, gdy zobaczyli te słoneczne ujęcia, byli mile zaskoczeni paletą barw swojego miasta i od razu zaproponowali mi zorganizowanie wystawy» – zaznaczyła Olena Żurawel.

«Można odnieść wrażenie, że spaceruje się po mieście, a wszystko, co widać na obrazie, znajduje się tuż obok» – powiedziała dyrektorka Wołyńskiej Obwodowej Biblioteki dla Młodzieży Ałła Jefremowa. Zwróciła również uwagę na wyjątkową kolorystykę prac artystki oraz jej umiejętność oddania atmosfery przedstawionych miast.

Na wystawie «Wszechświat koloru» pojawiają się również motywy ukraińskie: przyroda, tradycje, świątynie itp.

Na wernisaż przybyli: deputowana Łuckiej Rady Miejskiej Ałła Nadtoczij, wolontariuszka Ałła Demczuk, nauczyciele Łuckiej Szkoły Muzycznej nr 1, pracownicy biblioteki oraz mąż artystki.

Jak zaznaczyła Ałła Demczuk, wystawa ma na celu między innymi wsparcie żołnierzy ze 109 Brygady Mariupolskiej. W jej ramach trwa zbiórka pieniędzy na generator dla nich. Wszyscy chętni mogą przekazać darowiznę na numer konta 4149497527492583 lub kupić obrazy Oleny Żurawel wystawione w bibliotece.

Wystawa «Wszechświat koloru» potrwa do końca października.

Tekst i zdjęcia: Anhelina Suś

Олена Журавель – художниця, роботам якої притаманні яскрава колористика, різноманіття жанрів і тем. Освіту здобувала в Луцькій художній школі, а згодом в Ужгородському художньому коледжі декоративно-прикладного мистецтва імені Адальберта Ерделі та Закарпатському художньому інституті. З 2021 р. – членкиня Волинської організації Національної спілки художників України. Її роботи неодноразово експонували на виставках в Україні та за кордоном.

Після початку повномасштабного вторгнення Олена Журавель жила у Варшаві, а згодом у Гданську, де виставляла свої роботи, зокрема, із благодійною метою, долучаючись до ініціатив на підтримку України.

Мисткиня працює переважно з аквареллю, яку обрала, коли народилися діти: ці фарби безпечніші, ніж олійні, які мають сильний запах.

В експозиції, яка представлена в бібліотеці, можна побачити картини, присвячені архітектурі та атмосфері Гданська й Варшави. В цих роботах, створених під час перебування художниці в Польщі, оживають вулиці, фасади будівель, площі та архітектурні деталі.

«У Гданську в мене були улюблені місця, де я помічала, як у різні пори року вони змінювалися в кольорі. Я старалася вловити й передати ці моменти. Взагалі Гданськ – це досить дощове місто, тож поляки, коли побачили ці сонячні роботи, були приємно здивовані палітрою свого міста й одразу запропонували мені провести персональну виставку», – зазначила Олена Журавель.

«Складається враження, що ти гуляєш містом і все, що на картині, розташоване поруч», – сказала директорка Волинської обласної бібліотеки для юнацтва Алла Єфремова. Вона відзначила особливу кольорову гаму робіт художниці та її вміння передавати атмосферу зображених міст.

Є в експозиції й українські мотиви: природа, традиції, храми тощо.

На відкриття виставки завітали депутатка Луцької міської ради Алла Надточій, волонтерка Алла Демчук, викладачі Луцької музичної школи № 1, працівники книгозбірні та чоловік художниці.

Як зазначила Алла Демчук, виставка покликана, зокрема, підтримати воїнів із 109-ї маріупольської бригади. Під час неї триває збір коштів на генератор для них. Усі охочі можуть скинути донат на картку 4149497527492583 або купити картини Олени Журавель, виставлені в бібліотеці.

Виставка «Всесвіт кольору» триватиме до кінця жовтня.

Текст і фото: Ангеліна Сусь

Гранти для національних спільнот

Державна служба України з етнополітики та свободи совісті запрошує громадські об'єднання національних меншин (спільнот) України подати свої програми, проєкти та заходи для участі в конкурсі на отримання державної фінансової підтримки у 2027 р.

Підтримка надається для реалізації програм, проєктів і заходів, спрямованих на:

– міжкультурний діалог і просвітництво, запобігання дискримінації,

– наукові дослідження у сфері міжнаціональних відносин та захисту прав меншин (спільнот) України,

– збереження історичної пам'яті, забезпечення реалізації культурних прав, а також збереження та розвиток мов осіб, які належать до національних меншин (спільнот) України.

Максимальний обсяг фінансування: до 1 000 000 грн на один проєкт (програму, захід).

Обов'язкове співфінансування з боку громадського об'єднання національних меншин (спільнот) України: не менше ніж 15 % від загального бюджету запропонованого проєкту, програми, заходу.

Одне громадське об'єднання національних меншин (спільнот) України може подати на конкурс кілька пропозицій, проєктів, заходів.

Конкурсні пропозиції приймають до 24:00 31 жовтня 2026 р. включно.

Детальну інформацію про конкурсі можна знайти тут: https://monitorwolynski.com/uk/news/7020-wsparcie-dla-mniejszosci-narodowych-2027.

ВМ



Góry Świętokrzyskie

W samym sercu Polski leży kraina, która pamięta czasy sprzed setek milionów lat, czasy nim na Ziemi pojawiły się dinozaury, a nawet czasy przed wykształceniem się znanych nam dziś kontynentów.

Свєнтокшиські гори

У самому серці Польщі розташований регіон, який пам'ятає часи, які були сотні мільйонів років тому. Тоді на Землі ще не жили динозаври й навіть не сформувалися відомі нам сьогодні континенти.









Góry Świętokrzyskie należą do najstarszych pasm górskich w Europie, a być może i na świecie. Choć dziś nie zachwycają wysokością, ich znaczenie geologiczne, kulturowe i historyczne jest nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do skromnych rozmiarów.

Są to góry niskie, łagodne i ciche, ale pod ich powierzchnią kryje się opowieść o gwałtownych ruchach skorupy ziemskiej, pradawnych morzach, wulkanach, pierwszych organizmach lądowych i skamieniałościach sprzed setek milionów lat. Obok historii naukowej rozwijała się tu także przez wieki druga – historia legendarna, pełna diabłów, czarownic, pustelników i świętych miejsc, z których najsłynniejsze to Łysica i Święty Krzyż.

Początki Gór Świętokrzyskich sięgają ponad 500 milionów lat wstecz, do ery paleozoicznej. Wtedy na obszarze dzisiejszej Polski znajdowało się ciepłe, płytkie morze. W nim osadzały się wapienie, piaskowce i łupki – skały, które dziś budują trzon pasma świętokrzyskiego.

W czasie procesów górotwórczych osady te zostały sfałdowane, wypiętrzone i poprzecinane uskokami. Później przez miliony lat góry były intensywnie niszczone przez wiatr, wodę i lód. To właśnie dlatego są dziś tak niskie – najwyższy szczyt, Łysica, ma zaledwie 614 m n.p.m.

Unikalną cechą Gór Świętokrzyskich jest to, że ich budowa geologiczna układa się niczym otwarta księga dziejów Ziemi. Na niewielkim obszarze można zobaczyć skały kambru, ordowiku, syluru, dewonu i karbonu. Dzięki temu region jest jednym z najlepszych w Europie terenów do nauczania geologii «w terenie». Nic dziwnego, że od XIX wieku przyjeżdżali tu badacze z całego świata.

Według jednej z najpopularniejszych legend gołoborza powstały, gdy diabeł niósł worek kamieni, by zniszczyć pobliski klasztor. Gdy usłyszał pianie koguta, upuścił swój ciężar – i tak kamienie rozsypały się po stokach Łysicy. Łysa Góra miała być miejscem, gdzie czarownice tańczyły wokół ognisk, przywołując złe moce. Legendy świętokrzyskie mówią o pustelnikach zamieszkujących jaskinie, o cudownych źródłach i uzdrowieniach.

Kościół, nie mogąc wykorzenić tych wierzeń, przekształcił górę w centrum kultu chrześcijańskiego, wznosząc w okolicy kaplice i krzyże.

Góry Świętokrzyskie były miejscem ucieczki przed światem, azylem – duchowym i fizycznym.

Jeśli znajdziesz się tu, musisz koniecznie odwiedzić pierwszy w Polsce Park Dinozaurów w Bałtowie. Na ścieżce dydaktycznej zobaczysz ponad 100 modeli dinozaurów naturalnej wielkości przygotowanych przy współpracy z paleontologami. Oprócz tego czekają na ciebie takie atrakcje jak: prehistoryczne oceanarium, zwierzyniec safari, park rozrywki z rollercoasterem, sabatówka z drewnianymi chatami wiedźm, animizowanymi postaciami, efektami dźwiękowymi i opowieściami o demonologii i folklorze regionu.

W samych Górach Świętokrzyskich nie znaleziono dotąd klasycznych kości dinozaurów znanych z jury czy kredy. Odkryto jednak coś, co jest jeszcze starsze i równie fascynujące. W rejonie Bałtowa, Tokarni czy Zachełmia natrafiono na tropy czworonogów sprzed około 395 milionów lat, czyli z okresu dewonu. Są to jedne z najstarszych śladów zwierząt poruszających się po lądzie na świecie. Dinozaury pojawiły się tu znacznie później, około 230 milionów lat temu. W regionie świętokrzyskim, zwłaszcza na obrzeżach pasma, odkryto ich tropy i szczątki – stąd popularność Bałtowskiego Parku Jurajskiego, który nawiązuje do tych odkryć w formie edukacyjnej i turystycznej. Góry Świętokrzyskie to więc nie «kraina dinozaurów», ale prawdziwy skarbiec wiedzy o początkach życia na lądzie.

Łysica, najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich, nie epatuje stromymi ścianami ani widokami rodem z Tatr. Jej siła tkwi w surowości i tajemnicy. Zbudowana z twardych kwarcytów kambryjskich, porośnięta jest lasami jodłowo-bukowymi, objętymi ochroną Świętokrzyskiego Parku Narodowego.

Symbolem Łysicy są gołoborza – rumowiska skalne powstałe w epoce lodowcowej. Wyglądają jak kamienne rzeki zastygłe w bezruchu, budząc skojarzenia z krajobrazami islandzkimi. Trasą ze Świętej Katarzyny na Łysicę musisz koniecznie przejść, by nacieszyć się ciszą, spokojem i szeptem starych jodeł i buków.

Niedaleko Łysicy wznosi się Łysa Góra, znana dziś przede wszystkim jako Święty Krzyż. Możesz tu wejść od Nowej Słupi lub od Huty Szklanej. To jedno z najważniejszych miejsc pielgrzymkowych w Polsce i zarazem symbol duchowej historii regionu.

Już w czasach pogańskich była to góra kultowa. Archeolodzy odkryli tu kamienne wały, interpretowane jako pozostałości pogańskiego miejsca obrzędowego. Po przyjęciu chrześcijaństwa, w XII wieku powstał tu klasztor benedyktynów. Benedyktyni przechowywali tu relikwie Drzewa Krzyża Świętego, przywiezione przez księcia Emeryka Węgierskiego. Od nich góra i klasztor wzięły swoją dzisiejszą nazwę.

Przez wieki Święty Krzyż był jednym z najważniejszych sanktuariów Rzeczypospolitej. Pielgrzymowali tu królowie, rycerze, chłopi i mieszczanie. Miejsce to przetrwało pożary, rozbiory, kasaty zakonów i represje zaborców. Na początku szlaku z Nowej Słupi stoi kamienny posąg

Свєнтокшиські гори належать до найстаріших гірських масивів Європи, а можливо, й усього світу. Хоча сьогодні вони не вражають своєю висотою, їхнє геологічне, культурне та історичне значення незрівнянно більше порівняно з їхніми скромними розмірами.

Це невисокі, пологі й тихі гори, під поверхнею яких збереглася історія різких рухів земної кори, прадавніх морів, вулканів, перших наземних організмів і скам'янілостей, яким сотні мільйонів років. Поряд із науковою історією тут століттями розвивалася інша – історія легенд із чортами, відьмами, пустельниками і святими місцями, найвідомішими з яких є Лисиця і Святий Хрест.

Початок формування Свєнтокшиських гір сягає в минуле на понад 500 мільйонів років, до палеозойської ери. Тоді на території сучасної Польщі було тепле мілководне море, де осідали вапняки, пісковики та сланці – породи, які сьогодні є основою Свєнтокшиського гірського масиву.

Під час процесів горотворення ці осадові породи згорнулися в складки, піднялися й розсіклися внаслідок тектонічних розломів. Згодом протягом мільйонів років гори інтенсивно руйнувалися під впливом вітру, води й льоду. Саме тому сьогодні вони такі невисокі. Найвища вершина, гора Лисиця, має лише 614 м над рівнем моря.

Унікальною особливістю Свєнтокшиських гір є те, що їхня геологічна будова нагадує розгорнуту книгу історії Землі. На невеликій території тут можна натрапити на гірські породи кембрійського, ордовицького, силурійського, девонського і кам'яновугільного періодів. Завдяки цьому регіон є одним із найкращих у Європі місць для вивчення геології в польових умовах. Не дивно, що вже з XIX ст. сюди приїжджали дослідники з усього світу.

Одна з найвідоміших легенд розповідає, що кам'яні розсипи утворилися тоді, коли чорт ніс мішок каміння, щоб засипати розташований поблизу монастир. Почувши спів півня, він упустив свою ношу, і камені розсипалися по схилах Лисиці. Лиса Гора зі свого боку мала бути місцем, де відьми танцювали навколо багать, закликаючи злі сили. Свєнтокшиські легенди також розповідають про пустельників, які мешкали в печерах, чудодійні джерела і зцілення.

Не маючи змоги викорінити ці вірування, Церква перетворила гору на центр християнського культу, будуючи в околицях каплиці та зводячи хрести.

Свєнтокшиські гори були місцем втечі від світу, духовним і фізичним прихистком.

Опинившись тут, обов'язково відвідайте перший у Польщі парк динозаврів у Балтові. На освітній стежці можна зустріти понад 100 моделей динозаврів натуральної величини, створених у співпраці з палеонтологами. Крім того, на вас чекають такі цікавинки, як доісторичний океанаріум, сафарі-парк, парк розваг із американськими гірками, відьомське село з дерев'яними хатами, анімованими персонажами, звуковими ефектами й розповідями про демонологію та фольклор регіону.

У самих Свєнтокшиських горах ніколи не знаходили кісток динозаврів з Юрського чи Крейдяного періодів. Зате тут відкрили щось давніше і не менш захопливе. У районі Балтова, Токарні чи Захелма виявили сліди чотириногих істот, які жили близько 395 мільйонів років тому, тобто в Девонському періоді. Це одні з найдавніших у світі слідів тварин, які пересувалися суходолом. Динозаври з'явилися в цих місцях значно пізніше, близько 230 мільйонів років тому. У Свєнтокшиському регіоні, особливо на околицях гірського масиву, виявили їхні сліди і рештки. Юрський парк у Балтові в доступній формі знайомить відвідувачів із цими відкриттями, тому дуже популярний. Отже, Свєнтокшиські гори – це не стільки «країна динозаврів», скільки справжня скарбниця знань про початки життя на суші.

Лисиця, найвища вершина Свєнтокшиських гір, не має стрімких схилів і не вражає краєвидами, як у Татрах. Проте її сила – в суворості клімату й таємничості, адже гора створена з твердих кембрійських кварцитів, вкрита смереково-буковими лісами, які перебувають під охороною Свєнтокшиського національного парку.

Символом Лисиці є гольці – кам'яні розсипи, які утворилися в льодовикову епоху. Вони схожі на кам'янисті річки, які нерухомо застигли, і нагадують ісландські пейзажі. Без сумніву, варто обрати маршрут від Святої Катажини (пол. Święta Katarzyna) до Лисиці, щоб насолодитися тишею, спокоєм і шепотом старих ялиць та буків.

Неподалік Лисиці височіє Лиса Гора, сьогодні відома насамперед як Святий Хрест. Сюди можна піднятися з Нової Слупи або з Гути-Скляної. Це одне з найважливіших місць паломництва в Польщі і водночас символ духовної історії регіону.

Ця гора була культовою ще в язичницькі часи. Археологи виявили тут кам'яні вали, які вважають залишками язичницького обрядового місця. Після прийняття християнства у XII ст. тут заснували бенедиктинський монастир, де монахи зберігали реліквії Святого Хреста, які привіз угорський князь Емерик. Саме від цих реліквій походять сучасні назви гори і монастиря.

pielgrzyma Emeryka, który za swą pychę został zamieniony w kamień i co roku posuwa się do przodu o ziarenko piasku. Jak dojdzie na Święty Krzyż, nastąpi koniec świata.

Na szczycie Świętego Krzyża pomodlisz się przed relikwią z krzyża, na którym ukrzyżowano Chrystusa, oraz zobaczysz szczątki Jeremiego Wiśniowieckiego, który choć nie był bezpośrednio związany z Górami Świętokrzyskimi jako miejscem zamieszkania, został tu pochowany i funkcjonuje w regionalnych przekazach jako symbol surowej siły, wojennej odwagi pierwszej Rzeczypospolitej.

Wiśniowiecki był jednym z najpotężniejszych magnatów XVII wieku, znanym z bezwzględności wobec Kozaków, ale też z talentów militarnych. W tradycji ludowej urósł do rangi legendy – wojownika, którego imię budziło strach. W opowieściach przekazywanych w świętokrzyskich wsiach pojawia się jako postać niemal mityczna – twardy, nieugięty, związany z dziką naturą wschodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Dla jednych bohater, dla innych tyran – podobnie jak same góry, które nie są ani gościnne, ani wrogie, lecz surowe i prawdziwe. Niektórzy naukowcy podważają autentyczność szczątków, ich wiek, ale jednak inni mówią, że znaleziono smołę na szczątkach i to, że kości pochodzą z tych lat, w których żył okrutny książę, więc być może to jego pozostałości spoczywają w kaplicy Oleśnickich. Może to i dobrze, że jest jeszcze jedna tajemnica magicznego regionu świętokrzyskiego.

Wielkim miłośnikiem Gór Świętokrzyskich był Stefan Żeromski – pisarz, który był «sumieniem polskiego narodu». Inspirował się świętokrzyską przyrodą, zachwycał ogromnymi jodłami, mgłami nad górami, cisza lasów i dzikim wyglądem tego miejsca. Rozsławił je w książce «Puszcza jodłowa», która jest zbiorem wspomnień i refleksji o ziemi świętokrzyskiej. Motywy tych gór pojawiają się też w powieściach «Syzyfowe prace», «Wierna rzeka», «Popioły». To miejsce pisarz uważał za niezwykłe, tajemnicze i ściśle związane z historią Polski.

Choć często pozostają w cieniu Karpat czy Sudetów, Góry Świętokrzyskie przeżywają dziś renesans zainteresowania. Przyciągają turystów szukających ciszy, historii, tajemnic i magii. Nie przytłaczają, lecz zapraszają do powolnego wędrowania i refleksji. Jeśli starczy ci czasu, zobaczysz też niezwykły zamek Krzyżtopór – ruiny magnackiej rezydencji Krzysztofa Ossolińskiego, wejdziesz do Jaskini Raj – najpiękniejszej z jaskiń w Polsce, obejrzysz zamek w Chęcinach, wejdziesz do skansenu w Muzeum Wsi Kieleckiej i Centrum Nauki da Vinci w Podzamczu pod Chęcinami.

Jeśli wolisz szlaki górskie, powinieneś wejść też na Bukową Górę i Szczytniak, gdzie zobaczysz dziksze tereny tych gór i odpoczniesz od tłumów, które idą na Łysicę i Święty Krzyż.

Góry Świętokrzyskie to góry, które nie krzyczą – one opowiadają o tym, co działo się miliony lat temu. Trzeba tylko umieć słuchać i patrzeć, kiedy się tu zawita.

Tekst i zdjęcia: Wiesław Pisarski, nauczyciel skierowany do Kowla przez ORPEG

Протягом століть Святий Хрест був одним із найважливіших польських санктуаріїв. Сюди приїздили в паломництво королі, лицарі, селяни й міщани. Це місце пережило пожежі, поділи, знищення монастирів і репресії загарбників. На початку маршруту в Новій Слупі стоїть кам'яна статуя паломника Емерика, якого, за легендою, через гордість перетворили на камінь. Щороку він просувається на одну піщану зернинку вперед, коли ж дійде на Святий Хрест, настане кінець світу.

На вершині Святого Хреста можна помолитися перед копією хреста, на якому розіп'яли Ісуса Христа, а також побачити останки Яреми Вишневецького. Хоч він не жив у Свєнтокшиських горах, саме тут його поховали. В регіональних переказах його згадують як уособлення жорсткої сили та військової хоробрості Першої Речі Посполитої.

Вишневецький був одним із наймогутніших магнатів XVII ст., відомим своєю жорстокістю до козаків, а також військовим талантом. У народній традиції він став легендою – воїном, чиє ім'я вселяло страх. У переказах, які передавалися в селах Свєнтокшиського регіону, його постать майже міфічна – міцний, непохитний, пов'язаний із дикою природою східних околиць Речі Посполитої.

Для одних він герой, для інших – тиран. Як і самі гори, не гостинні й не ворожі, а радше суворі і справжні. Деякі вчені ставлять під сумнів автентичність останків Яреми Вишневецького, їхній вік і розмір. Інші стверджують, що на них знайшли смолу і вони походять з тих років, коли жив жорстокий князь, тож, можливо, саме останки Вишневецького спочивають у каплиці Олесницьких. Може, добре, що зачаровані Свєнтокшиські гори зберігають ще одну таємницю.

Великим шанувальником Свєнтокшиських гір був Стефан Жеромський – письменник, якого називали «сумлінням польського народу». Його надихала природа цього краю: він захоплювався могутніми смереками, туманами над горами, тишею лісів і первозданним виглядом цього регіону. Він прославив Свєнтокшиські гори у книзі «Смерекова пуща» (пол. «Puszcza jodłowa»), яка є збіркою спогадів і роздумів про цю землю. Мотиви цих гір з'являються також у повістях «Сізіфові праці» (пол. «Syzyfowe prace»), «Вірна ріка» (пол. «Wierna rzeka»), «Попіл» (пол. «Popioły»). Це місце письменник вважав надзвичайним, таємничим і тісно пов'язаним з історією Польщі.

Хоча Свєнтокшиські гори часто залишаються в тіні Карпат чи Судетів, сьогодні вони переживають справжнє відродження як туристичний об'єкт, приваблюючи мандрівників, які шукають тиші, історії, таємниць і магії. Ці гори не пригнічують, а навпаки запрошують до неспішних прогулянок і роздумів. Якщо вистачить часу, ви побачите незвичайний замок Кшижтопор – приголомшливі руїни магнатської резиденції Кшиштофа Оссолінського, зайдете до найгарнішої в Польщі печери Рай, оглянете замок у Хенцинах, скансен у Музеї Келецького села і Центр науки да Вінчі в Підзамчі поблизу Хенцин.

Прихильникам гірських маршрутів варто піднятися також на Букову Гору і Щитняк, де простягаються більш дикі території гір, тож можна відпочити від натовпів, які прямують на Лисицю і Святий Хрест.

Свєнтокшиські гори – це гори, які не кричать, а розповідають про те, що відбувалося мільйони років тому. Завітавши сюди, потрібно лише вміти слухати і дивитися.

Текст і фото: Вєслав Пісарський, учитель, скерований до Ковеля організацією ORPEG

Співпраця

Ekologiczny piknik w Kowlu

Екологічний пікнік у Ковелі

Na uczestników transgranicznego pikniku ekologicznego «GreenAction», który odbył się w Kowlu, czekał rajd rowerowy, quizy ekologiczne, konkurs fotograficzny oraz dyskusje na temat przyszłości środowiska.

Велопробіг, екологічні вікторини, фотоконкурс і дискусії про майбутнє довкілля чекали на учасників транскордонного екологічного пікніка «GreenAction», який відбувся в Ковелі.

Wydarzenie odbyło się w ramach projektu «Współpraca korzystna dla klimatu – rozwój zielonej infrastruktury w Łęcznej i Kowlu» realizowanego w ramach Programu Interreg NEXT Polska–Ukraina 2021–2027. Wzięli w nim udział pierwszy zastępca mera Kowla Taras Jakowlew, zastępca burmistrza i sekretarz komitetu wykonawczego Iwan Czulipa oraz konsul Kamil Gronowski z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Dzień rozpoczął się od rajdu rowerowego «GreenAction». Ponad 200 uczestników pokonało 10-kilometrową trasę ulicami Kowla, promując rower jako wygodny i ekologiczny środek transportu miejskiego.

W ramach dialogu transgranicznego odbyły się spotkania on-line z burmistrzem Łęcznej Leszkiem Włodarskim oraz kierownikiem projektu «GreenAction» w Łęcznej Tomaszem Błaszczykiem. W centrum uwagi znalazły się wyniki wspólnej pracy, wdrożone rozwiązania ekologiczne oraz plany na przyszłość.

Pierwszy zastępca mera Kowla Taras Jakowlew podziękował polskim partnerom za współpracę i podkreślił, że realizacja większej części projektu stanowi dobry pretekst do planowania nowych wspólnych działań.

Uczestnicy pikniku mogli sprawdzić swoją wiedzę podczas interaktywnego konkursu «Eco IQ0», odpowiadając na pytania dotyczące ekologii i różnorodności biologicznej.

Podczas pikniku wręczono nagrody zwycięzcom i uczestnikom konkursu fotograficznego o tematyce ekologicznej. Ich prace zwracały uwagę na piękno przyrody oraz przypominały, jak ważne jest dbanie o jej bogactwo.



W ramach otwartej debaty «Ochrona klimatu i przyrody: jak zwiększyć poziom różnorodności biologicznej?» uczestnicy dyskutowali o tym, jak połączyć rozwój gospodarczy z troską o środowisko, kto powinien angażować się w ochronę różnorodności biologicznej oraz jak odbudowywać ekosystemy po wojnie.

Źródło: Kowelska Rada Miejska

Захід пройшов у межах проєкту «Співпраця на користь клімату – розвиток зеленої інфраструктури в Ленчні та Ковелі», реалізація якого відбувається в рамках Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2021–2027. У ньому взяли участь перший заступник Ковельського міського голови Тарас Яковлев, заступник міського голови, керуючий справами виконавчого комітету Іван Чуліпа та консул Каміль Гроновський із Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку.

День розпочали з велопробігу «GreenAction». Понад 200 учасників подолали 10-кілометровий маршрут вулицями Ковеля, популяризуючи велосипед як зручний та екологічний вид міського транспорту.

У просторі транскордонного діалогу відбулися онлайн-зустрічі з бургомістром Ленчни Лєшеком Влодарським та керівником проєкту «GreenAction» у Ленчні Томашем Блащиком. У центрі уваги – результати спільної роботи, реалізовані екологічні рішення та плани на майбутнє.

Перший заступник Ковельського міського голови Тарас Яковлев подякував польським партнерам за співпрацю й наголосив, що реалізація більшої частини проєкту – хороший привід планувати нові спільні кроки.

Перевірити знання та позмагатися в кмітливості учасники могли під час інтерактивного конкурсу «Eco IQ0», відповідаючи на запитання про екологію та біорізноманіття.

Під час пікніка нагородили переможців та учасників фотоконкурсу на екологічну тематику. Їхні роботи привертали увагу до краси природи й нагадували, наскільки важливо берегти її багатство.

У межах відкритих дебатів «Захист клімату і природи: як підвищити рівень біорізноманіття?» учасники дискутували про те, як поєднати економічний розвиток із турботою про довкілля, хто має долучатися до збереження біорізноманіття та як відновлювати екосистеми після війни.

Джерело: Ковельська міська рада

Stary subiekt

Są aktorzy, którzy muszą zbawiać świat, wymachiwać szablą, strzelać celnie z pięciu kilometrów, jedną ręką pokonać dziką hordę, kochać nieszczęśliwie albo przynajmniej ginąć w trzecim akcie, żeby zapisać się w pamięci widzów. Na szczęście są i tacy, którzy wystarczy, że wejdą do sklepu, poprawią okulary, spojrzą znad lady i już wiadomo, że oto pojawił się ktoś, bez kogo ten świat nie byłby tak piękny i wzruszający.

Do tej drugiej kategorii, bez wątpienia, należał Bronisław Pawlik, niezapomniany Rzecki z «Lalki» Ryszarda Bera. Pawlik był aktorem wyjątkowym. Nie potrzebował wielkich gestów, dziwnych min ani teatralnych fajerwerków. Miał coś znacznie cenniejszego. Umiejętność nadawania zwyczajnym ludziom niezwyczajnej głębi. Tego mądrego, filozoficznego sznytu.

Potrafił być jednocześnie zabawny i wzruszający, poczciwy i przenikliwy, nieco staroświecki, a przy tym zadziwiająco bliski współczesnemu widzowi. Jego bohaterowie nie udawali życia, sprawiali wrażenie, że właśnie na chwilę pozwolili nam do niego zajrzeć. Na moment widz stawał się uczestnikiem, towarzyszem postaci, w którą wcielał się Bronisław Pawlik. Najlepszym tego przykładem pozostaje Ignacy Rzecki, stary subiekt z serialowej «Lalki».

W adaptacji Bera, zrealizowanej na podstawie powieści Bolesława Prusa, Pawlik stworzył mistrzowską kreację, która na zawsze pozostanie w pamięci i sercach widzów. W cieniu wielkich ambicji, salonowych intryg, dramatów i romantycznych uniesień Rzecki, stary subiekt, nie jest pocieszną, staromodną figurą. To człowiek, który zachował wiarę w wielkie idee, przyjaźń, lojalność, oddanie, honor, a jednocześnie posiadł umiejętność mądrego, wręcz filozoficznego spojrzenia na życie.

Jest ludzki, czasem naiwny, czasem komiczny, a przez to jeszcze bardziej prawdziwy. Rzeczywisty. W kreacji Bronisława Pawlika nie ma zbędnych gestów, każdy ruch jest przemyślany, świadomy, celowy. Zaczynając od poprawiania okularów na nosie, a kończąc na zacieraniu rąk. Anegdoty z życia aktora pokazują, że jego zamiłowanie do szczegółów nie kończyło się na scenariuszu. Podczas pracy nad serialową «Lalką» miał ponoć doprowadzić do zamieszania z powodu szpilki do krawata, która wypadła przez okno:

«Podczas nagrywania jednej ze scen aktor żywo gestykulował, w wyniku czego wypadła mu z rąk szpilka i wyleciała przez otwarte okno prosto na falisty daszek znajdujący się piętro niżej. Pawlik kategorycznie odmówił dalszej pracy nad kolejnymi ujęciami, dopóki rekwizyt nie zostanie odnaleziony. Upierał się, że szpilka jest kluczowym detalem i jeśli w następnej scenie jej zabraknie, czujni widzowie od razu dostrzegą błąd w ciągłości montażowej. Reżyser próbował go uspokoić, twierdząc, że taki mały przedmiot nie będzie widoczny w kadrze. Pawlik pozostał jednak nieugięty i zmusił ekipę filmową do przeszukiwania dachu na czworakach. Co więcej, aktor zażądał wstrzymania zdjęć do momentu, aż pracownicy techniczni udadzą się do montażowni i fizycznie sprawdzą na nakręconym materiale, czy szpilka rzeczywiście była widoczna. Po weryfikacji okazało się, że Pawlik miał absolutną rację. Szpilka idealnie odznaczała się w kadrze, a jej brak zepsułby całą scenę. Ekipa musiała szukać zguby, a Pawlik nie zamierzał rezygnować z dociekliwości, dopóki nie sprawdzono, czy rzeczywiście miał rację w sprawie rekwizytu». («Pół wieku z Bronisławem Pawlikiem», Gazeta Wyborcza 2016).

Historia pokazuje, w jaki sposób aktor potrafił operować nawet takim detalem.

Bronisław Pawlik urodził się w Krakowie w 1926 r. Od najmłodszych lat wykazywał zdolności w zakresie malarstwa, rzeźby, śpiewu. Jego ojciec chciał, aby był inżynierem, ale Bronisław wybrał inaczej i został artystą. Zanim trafił do filmu zaliczył gdański Teatr Wybrzeże, później były teatry w Warszawie i Łodzi. Występował także z Kabaretem «Dudek» i śpiewał w Kabarecie Starszych Panów. Był aktorem wielu możliwości. Przez całe swoje życie zagrał przeszło 130 ról.

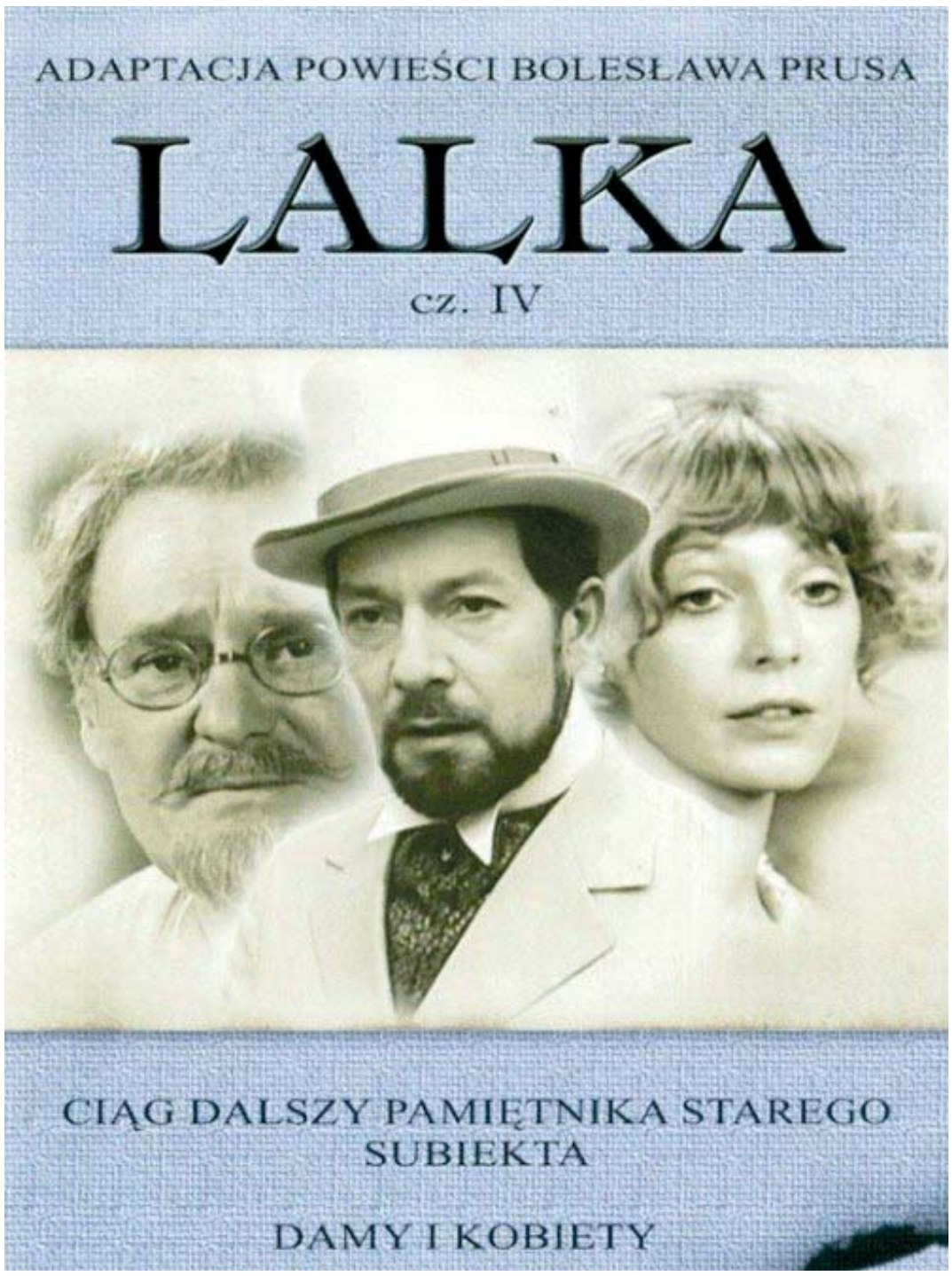

Nigdy też nie pchał się do tych głównych. Z postaci drugoplanowych potrafił natomiast stworzyć mistrzowskie kreacje. Lubił, jak sam podkreślał, grać ludzi małych, zagubionych, niepotrzebnych, zakłopotanych wszystkim, co ich otacza. To oni stanowili kanwę jego mistrzowskich popisów.

Trzeba dodać, że Bronisław Pawlik był także ukochanym przez małych widzów «Misiem z okienka» i niezapomnianym Profesorem Tutką. Pod koniec życia izolował się od wszystkiego, co było mu kiedyś tak bliskie. Twierdził, że nastał zły czas dla sztuki, a teatr przestał być rodziną. Cały czas zmagał się z chorobą alkoholową, do której przyplątał się jeszcze nowotwór żołądka.

Zmarł 6 maja 2002 r. w Warszawie w wieku 76 lat. Odszedł wielki aktor, ale pozostawił po sobie Ignacego Rzeckiego. Tego, który nie odejdzie nigdy.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Na zdjęciu: Okładka płyty DVD z serialem «Lalka».

Старий прикажчик

Є актори, які мусять рятувати світ, розмахувати шаблею, влучно стріляти з відстані 5 км, однією рукою долати дикі орди, нещасливо кохати або щонайменше загинути в третьому акті, щоб глядачі їх запам'ятали. Але, на щастя, є й такі, яким достатньо зайти до крамниці, поправити окуляри, поглянути з-за прилавка, і вже зрозуміло, що з'явився той, без кого цей світ не був би таким прекрасним і зворушливим.

людина, яка зберегла віру у великі ідеї, дружбу, відданість, честь, водночас набувши вміння мудро, навіть філософськи, дивитися на життя.

Він людяний, часом наївний, іноді комічний, а тому ще більш природній. Справжній. У героя Броніслава Павліка немає зайвих жестів – кожен рух продуманий, усвідомлений, цілеспрямований. Починаючи з поправляння окулярів на носі й закінчуючи потиранням рук. Анекдоти з життя актора свідчать про те, що його увага до деталей не обмежувалася лише сценарієм. Під час роботи над серіалом «Лялька» він, як розповідають, влаштував неабияку метушню через загублену шпильку для краватки.

«Під час знімання однієї зі сцен актор жваво жестикулював, унаслідок чого булавка випала в нього з рук і вилетіла у відчинене вікно прямо на хвилястий дашок поверхом нижче. Броніслав Павлік категорично відмовився продовжувати знімання, доки реквізит не знайдуть. Він наполягав, що булавка – це ключова деталь. Якщо її не буде в наступній сцені, уважні глядачі відразу помітять невідповідність між кадрами. Режисер намагався його заспокоїти, запевняючи, що такого дрібного предмета не буде помітно в кадрі. Однак Броніслав Павлік непохитно стояв на своєму і змусив знімальну групу навкарачки обшукувати дах. Ба більше, актор зажадав призупинити знімання, доки технічні працівники не підуть до монтажної й не перевірять на вже відзнятому матеріалі, чи справді булавку помітно. Після перевірки з'ясувалося, що актор був абсолютно правий, адже булавку було чітко видно в кадрі, тож її відсутність зіпсувала б усю сцену. Знімальній групі довелося шукати загублену річ, а Броніслав Павлік не збирався поступатися у своїй прискіпливості, доки не переконався, що справді був правий щодо реквізиту». («Пів століття з Броніславом Павліком», «Gazeta Wyborcza», 2016).

Ця історія показує, як майстерно актор умів працювати навіть з такою маленькою деталлю.

Броніслав Павлік народився у Кракові в 1926 р., змалку виявляючи здібності до живопису, скульптури й співу. Його батько хотів, аби син став інженером, але Броніслав обрав інший шлях і став митцем. Перш ніж потрапити в кіно, він працював у гданському театрі «Wybrzeże» (з пол. «Узбережжя»), а згодом у театрах Варшави та Лодзі. Він виступав із кабаре «Дудек» і співав у «Кабаре старших панів», був багатогранним актором, який зіграв понад 130 ролей.

Броніслав Павлік ніколи не прагнув головних ролей. Натомість із другорядних персонажів умів створювати справжні акторські шедеври. Як він сам підкреслював, йому подобалося грати маленьких, розгублених людей, до яких нікому не було діла, і яких бентежило все довкола. Саме вони стали основою його блискучих акторських перевтілень.

Крім того, Броніслав Павлік був улюбленцем маленьких глядачів із телепередачі «Ведмедик із віконця» і незабутнім професором Туткою. Наприкінці життя він відмежувався від усього, що колись було йому таке близьке. Актор стверджував, що настали лихі часи для мистецтва, а театр перестав бути родиною. Він постійно боровся з алкоголізмом, до якого додався ще й рак шлунка.

Броніслав Павлік помер 6 травня 2002 р. у Варшаві у віці 76 років. Із життя пішов великий актор, який залишив після себе Ігнація Жецького – того, хто ніколи не піде.

Габріеля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

На фото: Обкладинка DVD-диска із серіалом «Лялька».

До останніх, без сумніву, належав Броніслав Павлік, незабутній Жецький із серіалу «Лялька» Ришарда Бера. Неповторний актор, якому не були потрібні ані широкі жести, ані химерні гримаси чи театральні феєрверки. Він мав щось значно цінніше – вміння наділяти звичайних людей незвичною глибиною, надавати їм тієї мудрої витонченості.

Він умів бути водночас кумедним і зворушливим, добродушним і проникливим, трохи старомодним, а при цьому дивовижно близьким сучасному глядачеві. Його герої не вдавали життя. Навпаки складалося враження, що вони просто на мить дозволили нам зазирнути у своє. Глядач ненадовго ставав учасником подій, супутником персонажа, якого втілював Броніслав Павлік. Найкращий приклад – Ігнацій Жецький, старий прикажчик із серіалу «Лялька».

В екранізації Ришарда Бера, знятій за мотивами роману Болеслава Пруса, Павлік створив майстерний образ, який назавжди залишиться в пам'яті й серцях глядачів. На фоні великих амбіцій, світських інтриг, драм і романтичних поривів Жецький, старий продавець у крамниці, – це не смішна і старомодна постать. Це

Pod dyktando

Są takie zdania, które zostają z człowiekiem na całe życie. Niektóre brzmią jak najpiękniejsze słowa miłości, inne przypominają refren piosenki, której nie sposób wyrzucić z głowy. A jeszcze inne, wypowiedziane odpowiednim tonem przez rodzica, potrafiły postawić do pionu skuteczniej niż niejeden kapral.

Jednym z nich było nieśmiertelne «Sobie świecisz czy mnie?» Padało zwykle wtedy, gdy jako dzieci postawieni zostaliśmy przed trudnym zadaniem pomocy rodzicielom. Najczęściej wściekły rodzic, wygięty w przysłowiowy pałąk, próbował coś przykręcić, podłączyć tudzież wymienić w niezwykle mało dogodnym i oczywiście ciemnym zakamarku.

Podobne magiczne pytania pojawiały się, gdy światło w przedpokoju paliło się ponad trzy sekundy za długo, a zaglądanie do lodówki trwało dłużej niż mrugnięcie powiekami. Rodzic natychmiast stawał w drzwiach. Jego wzrok mówił więcej niż rachunek za prąd, a pozostające bez odpowiedzi pytanie «Dnia wczorajszego tam szukasz?» zawisało w powietrzu, jak wstęp do przemówienia o dojrzałości i odpowiedzialności.

To nic, że człowiek miał kilka lat. Wszelkie wspólne dobro miało służyć temu, komu trzeba, a nie jakiemuś małemu indywidualiście z głową pełną, niekoniecznie mądrych, pomysłów. Dzieciństwo upływało nam zatem pod dyktando. Rodzice wiedzieli wszystko: co mamy jeść, jak się ubierać, jak się czesać, kiedy wracać do domu i dlaczego nie należy odpowiadać, kiedy dorośli rozmawiają.

Mieli zawsze ostatnie słowo, a my mogliśmy co najwyżej kiwać głową na znak zrozumienia, nawet jeśli w środku aż się w nas gotowało. Kiedy w wielkiej tajemnicy próbowaliśmy postawić na swoim, szybko okazywało się, że ściany mają uszy, a babcia, ciocia lub sąsiadka doskonale wiedzą, co zrobiliśmy. Wiedzieli już wszyscy, zanim zdążyliśmy przekroczyć próg domu.

Nie wolno było wychylać się przed szereg. Sąsiad miał grzeczniejsze dzieci, kuzyn lepsze oceny, a syn znajomych umiał już wiązać sznurowadła, choć ledwie skończył cztery lata. Zawsze znalazł się ktoś, kto robił coś lepiej, szybciej i ciszej. My zaś mieliśmy się dostosować, nie zadawać zbędnych pytań i pamiętać, że dorosły ma zawsze rację.

Na szczęście życie od czasu do czasu pozwalało nam wyjść na swoje. Wystarczyło schować niedojedzoną kanapkę pod serwetką, obejrzeć bajkę dłużej niż przewidywał regulamin, albo pobiec na podwórko, zanim mama zdążyła przypomnieć o odrabianiu lekcji. Były to nasze małe zwycięstwa, okupione później kazaniem, którego długość niejednokrotnie przewyższała czas samego wykroczenia.

Takie klasyczne stawianie do pionu z nieśmiertelnym zakończeniem: zobaczysz, jak będziesz miał swoje dzieci. Ton głosu zawsze odpowiadał przekonaniu, że oto właśnie zamyka się sprawę raz na zawsze. I rzeczywiście, zamykało się. Przynajmniej do następnego razu.

Dziś, kiedy sami podejmujemy decyzje, kupujemy żarówki energooszczędne i z przerażeniem obserwujemy rachunki, coraz częściej rozumiemy tamte tyrady. Sami łapiemy się na tym, że pytamy potomstwo, czy musi zostawiać zapalone światło w każdym pomieszczeniu. I nagle, gdzieś między kuchnią a łazienką, przykręcając obluzowany kontakt słyszymy własny głos, który z zadziwiającą precyzją naśladuje głos rodziców. Sobie świecisz czy mnie?

Historia zatacza koło. Przez chwilę widzimy siebie sprzed lat. Potarganych, często ubrudzonych jak nieboskie stworzenia, obrażonych na cały świat i przekonanych, że dorośli istnieją głównie po to, by utrudniać życie.

Może więc rodzicielskie komendy nie były wyłącznie próbą poskromienia naszej wolności. Może kryła się w nich czułość, troska, zmęczenie i zwyczajny strach, żebyśmy nie narobili sobie kłopotów. Dziś wiemy, że nie zawsze trzeba robić wszystko pod dyktando. Jednak czasem, gdy w pustym pokoju świeci się żarówka, odzywa się w nas echo dawnego, rodzinnego domu. I wtedy gasimy światło. Nie dlatego, że ktoś nam każe. Po prostu naciskamy włącznik jakby mama i tata stali znowu obok.

Robić coś pod dyktando oznacza wykonywać jakieś czynności bezwłasnowolnie, ściśle według czyichś poleceń, rozkazów lub instrukcji, bez decydowania samemu o sposobie ich realizacji.

Postawić kogoś do pionu to popularny związek frazeologiczny, który oznacza zdyscyplinowanie kogoś, zmuszenie do właściwego zachowania, przywołanie do porządku.

Mieć zawsze ostatnie słowo, a więc posiadać decydujący, przesądzający głos w jakiejś sprawie lub prawo do podjęcia ostatecznej decyzji.

Historia zatacza koło oznacza, że pewne wydarzenia, sytuacje lub zjawiska powtarzają się po pewnym czasie, przybierając formę łudząco podobną do tego, co wydarzyło się już w przeszłości.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Під диктовку

Певні вислови залишаються з людиною на все життя. Деякі звучать як найпрекрасніші слова кохання, інші нагадують приспів пісні, яку неможливо викинути з голови, а окремі, промовлені відповідною інтонацією батьком чи матір'ю, могли поставити вертикально набагато ефективніше за будь-якого старшину.

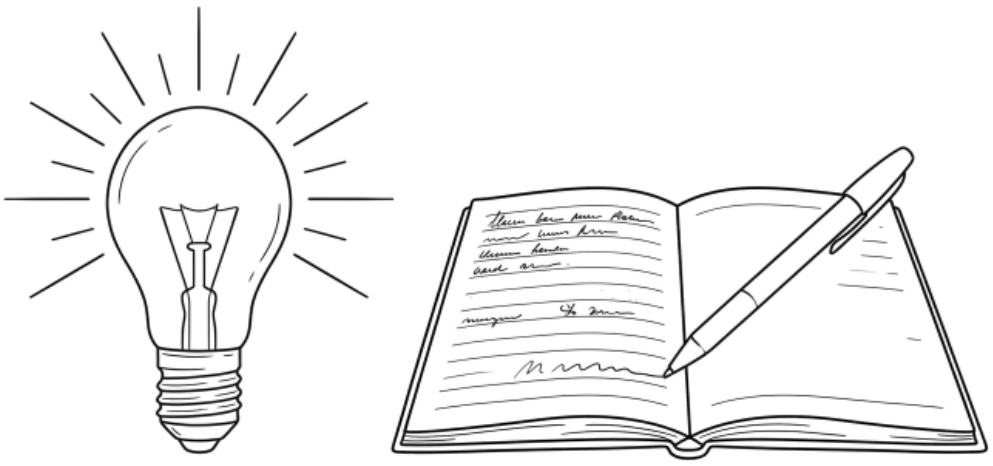

Одним із них було безсмертне: «Собі світиш чи мені?» Зазвичай це питання звучало тоді, коли перед нами, ще дітьми, поставало важке завдання допомогти комусь із батьків. Найчастіше, коли роздратований тато, зігнувшись у славнозвісну дугу, намагався щось прикрутити, підключити або замінити в неймовірно незручному і, звісно ж, темному закапелку.

Схожі чарівні запитання з'являлися тоді, коли світло в передпокої було ввімкнене бодай на три секунди довше, ніж варто, а час зазирання в холодильник тривав довше, ніж кліпання повіками. Тато чи мама негайно з'являлися у дверях. І їхній погляд промовляв більше, ніж рахунок за електроенергію, а питання «Вчорашнього дня шукаєш?», яке залишалося без відповіді, повисало в повітрі, наче вступ до промови про зрілість і відповідальність.

Це нічого, що людині було всього кілька років. Спільне благо мало служити тому, кому треба, а не якомусь малолітньому індивідуалісту з головою, сповненою всяких, необов'язково розумних, ідей. Отож, наше дитинство минало під диктовку. Батьки знали все: що нам треба їсти, як нам вдягатися, як розчісуватися, коли повертатися додому і чому не варто втручатися, коли розмовляють дорослі.

Вони завжди мали останнє слово, а нам залишалося хіба що кивати головою на знак згоди, навіть якщо всередині аж кипіло. Коли під великим секретом ми пробували наполягти на своєму, швидко з'ясовувалося, що стіни мають вуха, а бабуся, тітка чи сусідка вже прекрасно знають, що ми зробили. Всі все знали ще до того, як ми переступили поріг дому.

Не можна було витикатися зі строю. Сусід мав вихованіших дітей, двоюрідний брат приносив кращі оцінки, а син знайомих уже вмів шнурувати черевики, хоч йому виповнилося лише чотири роки. Завжди знаходився хтось, хто робив щось краще, швидше й тихіше. А нам треба було виправитися, не ставити зайвих запитань і пам'ятати, що дорослий завжди має рацію.

На щастя, життя час від часу дозволяло зробити по-своєму. Достатньо було сховати недоїдений бутерброд під серветку, подивитися мультик довше, ніж передбачено розкладом, або вискочити на подвір'я, доки мама не встигла нагадати про незроблені уроки. Це були наші маленькі перемоги, які пізніше треба було спокутувати вислуховуванням проповіді, довжина якої частенько перевищувала час самого правопорушення.

Нас класично ставили вертикально, закінчуючи безсмертною фразою: «Сам побачиш, коли будеш мати власних дітей». Інтонація завжди свідчила про переконаність, що цим справа вирішена раз і назавжди. І дійсно, так воно й було. Принаймні до наступного разу...

Тепер, коли ми самі приймаємо рішення, купуємо енергоощадні лампочки і з жахом вдивляємося в рахунки, все частіше розуміємо оті батьківські тиради. І ловимо себе на тому, що вже самі питаємо нащадків, чи обов'язково було залишати увімкнене світло в кожній кімнаті. І раптом, десь між кухнею і ванною, підкручуючи розхитаний вимикач, чуємо власний голос, який із дивовижною точністю повторює інтонацію наших батьків: «Собі світиш чи мені?»

Історія робить коло. І в якусь мить ми бачимо себе самих багато років тому. Розпатланих, часто вимащених як нещастя, ображених на увесь світ і переконаних, що дорослі існують переважно для того, щоб ускладнювати життя.

Можливо, накази батьків не були лише намаганням обмежити нашу свободу. Може, в них приховувалися чуйність, турбота, втома і звичайний страх, щоб ми не створювали собі проблем. Сьогодні ми знаємо, що не завжди треба робити все під диктовку. Однак часом, коли в пустій кімнаті горить лампочка, в нас відгукується відлуння тієї старої батьківської домівки. І тоді ми гасимо світло. Не тому, що нам хтось наказує. Просто натискаємо на вимикач, ніби мама й тато знову стоять поруч.

Робити щось під диктовку **(robić coś pod dyktando)** означає виконувати якісь дії не з власної волі, а за чиїмись вказівками, не вирішувати самому, як це зробити.

Поставити когось вертикально **(postawić kogoś do pionu)** – популярний польський фразеологізм, який означає навести дисципліну, примусити когось поводитися належним чином.

Мати останнє слово **(mieć zawsze ostatnie słowo)**, тобто мати вирішальний голос у якійсь справі або право на прийняття остаточного рішення.

Історія робить коло **(historia zatacza koło)** – певні події, ситуації або явища за деякий час повторюються, набуваючи форми, разюче схожої на те, що відбувалося в минулому.

Габріеля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

Конкурс «Наше подвір'я 2026»

Спільний секретаріат Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2021–2027 проводить другий конкурс «Наше подвір'я». Прийом заявок триває до 31 жовтня 2026 р.

Конкурсне завдання полягає у виконанні ревіталізації занедбаної зеленої зони або продовженні раніше розпочатого проєкту. Школярі можуть подбати, наприклад, про занедбаний прибудинковий сад, газон, квітник перед школою, зелену зону вздовж шляху до школи тощо.

Участь у конкурсі можуть узяти школярі віком 6–18 років (індивідуально або в складі команди), які живуть в одному з регіонів Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2021–2027.

Деталі тут: https://monitorwolynski.com/uk/news/7023-nasze-podworko-2026.

ВМ



Obiady Czwartkowe w Równem

Четвергові обіди в Рівному

W Równem odbył się cykl spotkań kulinarnych poświęconych tradycyjnym polskim daniom. Co tydzień w kuchni zbierało się ponad 30 członków polskich organizacji z Równego i Zdołbunowa, a także lokalni miłośnicy polskiej kultury.

У Рівному відбувся цикл кулінарних зустрічей, присвячених традиційним польським стравам. На кухні щотижня зустрічалися понад 30 членів польських організацій із Рівного та Здолбунова, а також місцеві поціновувачі польської культури.

Pomysłodawca projektu, Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury, postanowił przywrócić dobrą tradycję spotkań intelektualistów zapoczątkowaną przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w nieco unowocześnionej formule, gromadząc przy stole polską wspólnotę.

Przez pięć tygodni co czwartek odbywały się warsztaty, których uczestnicy mogli nauczyć się gotować tradycyjne polskie potrawy, takie jak żurek, pierogi, cebularz lubelski, czernina oraz rogale świętomarcińskie.

Gotowanie odbywało się w kuchni Równieńskiej Szkoły Zawodowej Hotelarstwa i Gastronomii pod czujnym okiem Tamary Hrycak z Ukraińsko-Polskiego Sojuszu im. Tomasza Padury. Warsztaty kończyły się wspólnym częstowaniem się i rozmowami w ciepłej, przyjaznej atmosferze.

W kuchni co tydzień spotykało się ponad 30 członków polskich organizacji, w szczególności Kulturalno-Oświatowego Centrum im. Tadeusza Czackiego, Centrum Kulturalno-Oświatowego im. Tomasza-Oskara Sosnowskiego, Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej oraz Ukraińsko-Polskiego Sojuszu im. Tomasza Padury.

Uczestnicy przychodzili zazwyczaj całymi rodzinami. Podczas warsztatów starsi przekazywali młodszym swoje doświadczenie kulinarne. Ponadto w spotkaniach brali udział muzycy, poeci i inni działacze z Równego, którym nie jest obojętna kultura polska. Aktywnie uczestniczyli w gotowaniu również wykładowcy i studenci Równieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego. Kuchnia stała się miejscem integracji pokoleń, a proces gotowania – okazją do rozmów intelektualnych.

Daniem podsumowującym Obiady Czwartkowe była czernina – specyficzna polska zupa z dodatkiem kaczej krwi. Danie, którego przepis zazwyczaj odstrasza, okazało się apetyczne, szybko więc zniknęło z talerzy.

Degustację tej i innych potraw poprowadziła wykładowczyni Równieńskiej Szkoły Zawodowej Hotelarstwa i Gastronomii Nadia Klimowa.

Obiady Czwartkowe zakończył quiz na platformie kahoot. Najlepszą wiedzą na temat tradycyjnej polskiej kuchni wykazała się uczennica UPS im. Tomasza Padury Mariana Radczenko. W nagrodę otrzymała królewski czerwony fartuch z napisem «Mistrz Obiadów Czwartkowych».

Każdy, kto interesuje się kuchnią polską, ale nie mógł uczestniczyć w Obiadach Czwartkowych, będzie mógł obejrzeć relacje wideo, które UPS im. Tomasza Padury wkrótce opublikuje na swoich platformach.

Zadanie dofinansowane przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego ze środków przekazanych przez Fundację Wolność i Demokracja w ramach projektu «Minigranty 2026. Centrum wsparcia na rzecz aktywizacji Polonii w zakresie pozyskiwania środków publicznych. Komponent 1».

Mariana Jakobczuk,
Ukraińsko-Polski Sojusz
im. Tomasza Padury w Równem
Fot. Andrij Tkaczuk







Ініціатор проєкту, Українсько-польський союз імені Томаша Падури, вирішив відновити добру традицію зустрічей інтелектуалів, започатковану польським королем Станіславом-Августом Понятовським, у дещо осучасненому форматі, та зібрати полонійну спільноту за обіднім столом.

Щочетверга впродовж п'яти тижнів відбувалися майстеркласи, учасники яких мали змогу навчитися готувати традиційні польські страви, як-от журек, вареники, люблінський цебуляж, черніна та святомартинські рогалики.

Куховарили на спеціалізованій кухні Рівненського професійного коледжу ресторанного і готельного бізнесу під пильним оком Тамари Грицак з Українсько-польського союзу імені Томаша Падури. Спільне готування завершувалося спільною трапезою та розмовами в теплій, дружній атмосфері.

На кухні щотижня зустрічалися понад 30 членів польських організацій, зокрема Культурно-просвітницького центру імені Тадеуша Чацького, Культурно-просвітницького центру імені Томаша-Оскара Сосновського, Товариства польської культури Здолбунівщини та Українсько-польського союзу імені Томаша Падури.

Учасники зазвичай приходили сім'ями. Старші під час майстеркласів передавали молодшим кулінарний досвід. Крім цього, у зустрічах брали участь музиканти, поети та інші рівненські діячі, яким не байдужа польська культура.

Активну участь у готуванні брали викладачі та студенти Рівненського державного гуманітарного університету. Кухня стала місцем інтеграції поколінь, а процес готування – часом для інтелектуальних бесід.

Завершальною стравою стала черніна – специфічний польський суп із додаванням качиної крові. Юшка, рецепт якої зазвичай відлякує, виявилася апетитною, тож від неї швидко нічого не залишилося.

Дегустацію цієї та інших страв проводила викладачка коледжу Надія Клімова.

Четвергові обіди підсумував квіз на платформі kahoot. Найкращі знання про польську національну кухню продемонструвала учениця УПС імені Томаша Падури Мар'яна Радченко. За це вона отримала королівський червоний фартух із написом «Mistrz Obiodów Czwartkowych» («Майстер четвергових обідів»).

Усі, хто цікавиться польською кухнею, але не зміг бути присутнім на четвергових обідах, зможуть подивитися відеоролики, які невдовзі УПС імені Томаша Падури оприлюднить на своїх платформах.

Ініціативу фінансував Інститут розвитку польської мови за посередництвом фундації «Свобода і демократія» в рамках проєкту «Мініграти 2026. Центр підтримки поляків за межами Польщі у сфері залучення коштів. Компонент 1».

Мар'яна Якобчук,
Українсько-польський союз
імені Томаша Падури в Рівному
Фото: Андрій Ткачук

Zadanie współfinansowane ze środków Kancelarii Senatu

Projekt „Polska Platforma Medialna – Ukraina 2025 -2027. Dofinansowanie Redakcji Monitor Wołyński" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Проєкт співфінансує Канцелярія Сенату РП.

Проєкт під назвою «Польська медійна платформа – Україна 2025–2027. Фінансування редакції «Волинський монітор» реалізує фундація «Свобода і демократія».

Публікації відображають лише погляди автора/ів і не представляють офіційну позицію Канцелярії Сенату.

Projekt „Polska Platforma Medialna – Ukraina 2025-2027" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/-ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Senatu

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwo 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński". Utwór powstał w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2026 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw.

Видавець: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пьотр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габріеля ВОЗНЯК-КОВАЛІК, Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwolynski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwolynski@gmail.com
facebook.com/MonitorWolynski
x.com/MonitorWolynski

Ідентифікатор медіа: R30-01239, рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 1400. Замовлення: 2353
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Соборності 11а.
Друк офсетний
Формат А3

Monitor Wołyński
monitorwolynski.com